Bibl. Jag.

Nr. 3 (1478). Warszawa, Wtorek 3 Stycznia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 550.—
bez odnoszenia „ 500.—
Na prowincji miesięcz. „ 550.—
Zagranicą „ 750.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA
w tekście (przed kron.) Mk. 75
Nekrologi „ 50
zwyczajne „ 40
drobne za jeden wyraz „ 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr

Ogłoszenia w №№ niedziel. o 25% droż.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. № 175. Numer pojedyńczy w Warszawie 20 mk.—na prowincji 20 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy.

Wpływ polepszenia waluty na gospodarstwo społeczne.

Z końcem pierwszego półrocza 1921 r. rozpoczął się gwałtowny spadek marki polskiej. Zdawało się, że marka stanie się zupełnie bezwartościową, że waluta polska niewstrzymanie idzie w otchłań. Waluty państw „żebraczych", jak Węgry, czy Austrja, wydawały nam się jak niedościgłe ideały, a kurs marki niemieckiej wręcz fantastycznym. Modły całego społeczeństwa — bo któż nie jest żywotnie zainteresowany w wartości znaków obiegowych — zwracały się ku niebiosom: „Wysoki kurs marki polskiej daj nam Panie"! Wysoki kurs marki polskiej miał być zbawiennym środkiem dla wszystkich dolegliwości gospodarczych, niski jej kurs miał usprawiedliwić wszelką nieudolność Ministerjum Skarbu, czy Przemysłu i Handlu, wszelką lichwę, wszelki wyzysk przemysłowców, czy agrarjuszy. W stosunku do zagranicznej wartości marki polskiej w Polsce miało być tanio, Polska miała być najtańszym krajem na świecie. Tą taniością przerażony świat wytwórców, czy handlarzy, począł liczyć ceny polskiego towaru wedle kursu marki polskiej na giełdzie zuryskiej. Do najdalszych zakątków kraju szły codziennie telegramy, podające najświeższy kurs marki polskiej na giełdzie w Zurychu, czy Londynie. Na targu w Koziejwólce ceny jaj, mleka, masła, czy sera regulowały się nie wedle podaży i popytu, bo podaż była żałośnie mała, ale wedle ceny dolara Stanów Zjednoczonych na giełdzie londyńskiej, czy amsterdamskiej.

Wszystko trwało tak długo, póki złowrogie chmury zasłaniały horyzont naszej waluty.

Lecz oto zachmurzone niebo okazało wesołe swe oblicze, chmury rozstąpiły się, sprawa górnośląska została rozstrzygnięta na korzyść Polski, niebezpieczeństwo wojny z Niemcami minęło, interes Niemiec w obniżaniu kursu marki polskiej ustał. Marka polska znalazła nowe targi, spekulanci francuscy, angielscy i belgijscy, wielcy i mali bankierzy, lokaje i kucharki, poczęli interesować się polską marką. Polska marka poczęła iść w górę, rozszerzył się pierścień zainteresowanych w zwyżce marki polskiej.

Słońce odżywcze ukazało się na naszym firmamencie gospodarczym w chwili, gdy na podwórku naszego folwarku rządowego zainstalowano nowego koguta, coś w rodzaju Chanteclaira. Kogut zachwycony sobą, że on to swem pianiem rozpędził chmury i słońce wywołał, by znowu świeciło na niebiosach — w prasie, będącej tubą jego piania, na posiedzeniach komisji i Sejmu wywodzi, że jego pianiu zawdzięcza Polska zwyżkę swej waluty.

Ale o dziwo, o niewdzięczny świecie! Świat nie odpowiada głośnem: Hosanna. Przeciwnie: zwiększona zagranicą wartość marki polskiej nietylko, że entuzjazmu nie wywołuje, (poza organizacją prokuratorów, grona nauczycieli ludowych i kilku stowarzyszeń, manifestujących swą wdzięczność), ale wszystko inne jęczy pod obuchem wzmożonej zagranicą wartości marki.

Wartość marki polskiej podniosła się kilkakrotnie, każdy, otrzymujący płacę czy zarobek, otrzymuje kilkakrotność tego, co otrzymywał przed trzema miesiącami, a mimo to ani słowa uznania, wszystko jest tak samo niezadowolone, a może jeszcze bardziej niezadowolone, niż przed tryumfalnym wzrostem kursu marki polskiej i spadkiem dolara, franka, korony i t. d.

W przemyśle zastój, w handlu martwota, ze wszystkich stron wiadomości o zamykaniu przedsiębiorstw, o powszechnem bezrobociu. A wszystko to rzekomo z powodu zwyżki wartości waluty naszej.

Zaufanie do nauki ekonomji znika. Jakto? Te same objawy wywołuje zwyżka wartości marki, które przypisywano niskiemu jej kursowi?! Czyż to nie są drwiny z rozumu ludzkiego? Czyż to nie szalbierstwo?

Nie myślę wypowiedzieć się tutaj co do ogólnej racji podniesionego zarzutu, ale wydaje mi się, że w tym wypadku nie nauka o gospodarstwie społecznem zawiniła, lecz ci, którzy jej stosować nie umieją.

Cena dzisiejsza marki polskiej zagranicą nie może ani uczynić naszego przemysłu niezdolnym do konkurencji na targu międzynarodowym, ani tem mniej na targu wewnętrznym, chronionym przez niesłychanie wysokie cła, rosnące jednocześnie z wartością marki i podnoszone pozatem w nieskończoność.

Wszak marka polska, pomijając walutę rosyjską, do dnia dzisiejszego jest najtańszą walutą na świecie. 22 grudnia 1921 r., jedno z ostatnich notowań giełdowych przedświątecznych w Zurychu, płacono za 100 marek polskich 18 centimów, za 100 kor. austrjackich (przekaz) 19 centimów, za 100 marek niemieckich 2 fr. 87 cent., za 100 fr. francuskich 40 fr. 70 cent., za 100 dolarów 513 fr., za 100 kor. czesk. 7 fr. 20 cent., za 100 kor. węgierskich 80 cent. Nie może więc żadna waluta świata krępować naszego gospodarstwa społecznego i żaden przemysł stać się groźnym dla polskiego przemysłu, ani na targu wewnętrznym polskim ani na targu światowym o ile — i tu dochodzimy do sprawy decydującej — **wartość marki polskiej na targu polskim rośnie w tej samej mierze, albo w mierze przybliżonej co na targu zagranicznym.**

A tak nie jest! Stosunki na targu, zwłaszcza produktów rolnych, reagują jeno na zniżkę polskiej marki, na zwyżkę zaś jeno bardzo powoli i zupełnie niedostatecznie.

Włościanie usiłują na cenach masła, mleka, jaj i t. p. odbić straty, poniesione na spadku dolara, więc skutek wzrostu wartości waluty polskiej jest tu wręcz przeciwny oczekiwanemu. Nie z powodu wzrostu wartości marki polskiej przemysł wchodzi w trudne położenie. To może kiedyś nastąpi, gdy marka będzie tyle warta, co niemiecka, t. j. około 20 razy tyle, co dzisiaj. Kryzys przemysłowy w Polsce powoduje nieprzystosowanie się cen środków żywności do wartości marki. To jest zawada w w spadku cen i innych towarów.

Dysproporcja wartości marki do jej siły kupna na krajowym targu żywnościowym paraliżuje gospodarczy efekt wzrostu wartości naszej marki zagranicą, czyli względnie wysokiego jej kursu.

Gdyby rząd umiał wymusić na lichwiarzach i paskarzach uznanie zwiększonej wartości marki polskiej, podobnie, jak te sfery codziennie eskomptowały jej spadek, to spadłyby koszta utrzymania, możnaby słusznie obniżyć robociznę, płace urzędników, honorarja wolnych zawodów, spadłyby koszta produkcji i wzrost wartości marki polskiej stałby się dobrodziejstwem dla gospodarstwa polskiego, tak, jak teraz jest przekleństwem.

Czy Ministerjum Skarbu myśli kiedy o tem, jak łatwo byłoby powiązać końce budżetu, gdyby wewnętrzna wartość marki wzrosła? Jak łatwo możnaby wstrzymać ruch drukarni banknotów, jak łatwo założyćby można bank biletowy! I kurs marki podnosiłby się dalej i z nim zamożność Polski i jej odporność i niezależność.

Rząd stał się jednak bezsilny wobec tego zjawiska, dzięki wprowadzeniu wolnego handlu, dzięki zniszczeniu instrumentów, gospodarki państwowej, która oddaćby teraz mogła nieocenione usługi.

Ani Chantéclair podwórka rządowego do tej sytuacji nie dorósł, ani też indor agrarny wtrącania się do wybujałych cen za wytwory rolne spokojnie znosić nie będzie. Rząd względnie jego minister skarbu uzyskał od Sejmu wszystkie te pełnomocnictwa, które wedle jego opinji miały go uczynić od Sejmu dostatecznie niezależnym. Zobaczymy, co poza gestem dyktatorskim i nieprzyzwoitym wobec Sejmu tonem tkwi w nim siły i zrozumienia gospodarczej sytuacji.

Herman Diamand.

Rewolucja rosyjska a kodeks karny 1903 r.

Gdy na obszarze b. Kongresówki wprowadzono sądownictwo polskie, zaczęto jednocześnie stosować nowy kodeks karny rosyjski 1903 r. wraz ze zmianami i uzupełnieniami, wyłuszczonemi w przepisach przechodnich z d. 7 sierpnia i 9 października 1917 r. Zmiany te i uzupełnienia były natury czysto redakcyjnej, w gruncie rzeczy, w niczem kompletnie nie zmieniły wewnętrznej struktury i istoty kodeksu.

Nie mamy chyba potrzeby wspominać, iż w obecnych warunkach naszego życia społeczno-państwowego, tak odmiennego od rosyjskiego, zwłaszcza z czasów największego rozkwitu caryzmu, każdy dzień wysuwa na jaśnię konieczność — do czasu opracowania kodeksu karnego polskiego, — zmodyfikowania całego szeregu artykułów, dotyczących pogwałcenia przepisów ochraniających religję, buntu przeciw władzy najwyższej, zdrady państwowej, rozruchu i nieposłuszeństwa wobec władz, z jednoczesnem całkowitem usunięciem zbędnego balastu, nagromadzonego przez rosyjską komisję redakcyjną specjalnie na korzyść caryzmu i reakcji.

Z tych względów interesującem niewątpliwie będzie streszczenie na tem miejscu tych zmian, jakich wprowadzenie do kodeksu karnego 1903 r., w związku ze zmianą ustroju państwowego, poczytywano w społeczeństwie rosyjskiem za konieczne po rewolucji marcowej 1917 r.

Po wybuchu rewolucji i obaleniu caratu, rząd tymczasowy ks. Lwowa, na wniosek ówczesnego ministra sprawiedliwości A. F. Kierenskiego, polecił komisji przystąpić w tempie przyśpieszonem do uzgodnienia kodeksu karnego 1903 r. z nowym porządkiem rzeczy — republikańskim i demokratycznym, i współczesnemi pojęciami prawnemi i do opracowania odpowiednich przepisów wykonawczych i przechodnich celem niezwłocznej zamiany starych kodeksów przez nowy. Część członków komisji, których rząd carski mianował poczęści dlatego, że w innych dekasterjach nie było wolnych miejsc, połączonych z zaszczytem „zasiadania", poczęści zaś, by wyryć piętno reakcji na pracach komisji, — przeniesiono natychmiast w stan spoczynku, a na ich miejsce mianowano nowych członków z grona teoretyków prawa karnego, wybitnych sądowników i adwokatów, jako to: E. M. Kuliszera, P. I. Lublińskiego, N. N. Rozina, M. P. Czubińskiego, L. N. Andronnikowa, N. N. Tagancewa, N. S. Tagancewa, S. N. Tregubowa, W. P. Szirkowa, W. A. Balza, M. L. Goldsztejna, N. A. Gromowa, A. N. Łazarenko, W. D. Kuźmina-Karawajewa, W. N. Nowikowa i W. A. Makłakowa.

Już d. 26 marca 1917 r. odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie komisji, na którem stwierdzono konieczność przystąpienia do planowego skorygowania i uzupełnienia całego bezwzględnie kodeksu, na który nałożyła swe niezatarte piętno epoka srożenia się najczarniejszej reakcji, przedewszystkiem zaś — skorygowania wprowadzonych już w życie części kodeksu, traktujących o przestępstwach religijnych, państwowych i prasowych, a w związku z tem — i ogólnej części kodeksu.

W okresie czasu do zagarnięcia władzy przez bolszewików (październik 1917 r.) komisja ustaliła ostatecznie tekst stu kilkudziesięciu artykułów. Poczynione ważniejsze zmiany, nas ze względów polityczno-społecznych bliżej obchodzące, są następujące:

Art. 100 K. K. otrzymał brzmienie następujące: „winni zamachu drogą przemocy na istniejący ustrój państwowy, usiłowania oderwania poszczególnych części państwa, przeszkodzenia wyższym rządowym organom kraju wykonywania ich obowiązków i postawienia organów tych w takie warunki, przy których pozbawione są one możności pracy, — ulegną karze katorgi" [1]). Komisja uznała za konieczne, aby przestępstwa przeciw instytucjom prawodawczym, w szczególności przeciw konstytuancie, były pomieszczone w części o przestępstwach państwowych. W tym celu komisja poleciła podkomisji, redagującej projekt do prawa o przestępstwach państwowych, opracować dodatkowo projekt do prawa o zamachu na instytucje prawodawcze.

Duże debaty wywołała kwestja zanulowania art. 102, przewidującego udział w spisku, zawiązanym dla dokonania zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy, albo na całość terytorjum państwowego. Stronnicy skreślenia tego artykułu dowodzili, iż udział w spisku jest to tylko skonstatowanie zamiaru, zaś zamiar, jako taki, jest niekaralny. Członkowie komisji, domagający się zachowania art. 102, dowodzili, że jest w nim mowa nie o zamiarze, lecz o występnym czynie. Większością głosów komisja postanowiła art. 102 skreślić.

Następnie komisja uchyliła artykuły od 103 do 107 K. K. [2]), karzące za wszelkiego rodzaju obrazę cesarza, następcy tronu, członków rodziny cesarskiej i przodków cesarza. Całą część następną od art. 108 do art. 119, omawiającą kwestję karalności zdrady państwa, komisja pozostawiła bez wszelkich zmian. Członkowie komisji poczytywali wprawdzie za pożądane dokonanie pewnej zmiany i tych artykułów, ale, ze względu na toczącą się wojnę, uznano za niezbędne pozostawienie ich czasowo bez zmiany.

Następnie komisja postanowiła uchylić art. 132 [3]), dotyczący wykonania utworu lub wizerunku, wymienionych w art. 128 i 129 K. K., celem rozpowszechnienia lub wystawienia

---

[1]) Obecny tekst polski: „winny zamachu na ustalony w drodze praw zasadniczych ustrój państwowy Polski, albo na całość jej terytorjum państwowego, ulegnie karze itd. Jeżeli celem zamachu było usunięcie przemocą członków sprawującego władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego itd." Art. 100 k. k. został wprowadzony na mocy noweli karnej z d. 11 stycznia 1919 r. Po co to zrobiono — orzec trudno, gdyż do d. 17 marca 1921 r. ustrój państwowy Polski nie był ustalony w drodze praw zasadniczych, t. zn. konstytucji, czyli że nikogo nie można było pociągać do odpowiedzialności karnej z mocy powyższego artykułu.

[2]) Uchylone w Polsce.

[3]) Stosowane w Polsce.

na widok publiczny, rozmnożenia, przechowywania lub przewozu tych utworów lub wizerunków, o ile rozpowszechnienie, wystawianie, rozmnażanie, przechowywanie lub przewóz ich nie nastąpił, oraz art. 133[4]), dotyczący wychwalania zbrodni lub występku w przemowie lub utworze, wygłoszonych lub odczytanych publicznie, albo rozpowszechniania lub wystawienia na widok publiczny utworów lub wizerunków z wiedzą, że zawierają takie wychwalanie.

Gorące debaty wywołał art. 134 K. K., omawiający karalność podawania się za członka Dynastji Panującej, chociażby już zmarłego, za osobę, działającą na mocy pełnomocnictwa lub polecenia szczególnego, udzielonego przez Panującego, rozpowszechniania świadomie fałszywej pogłoski o zmianie formy rządu i t. d. Powstała kwestja, czy artykuł ten, wobec zmiany warunków politycznych, należy skreślić, czy też pozostawić i nadal. Niektórzy członkowie komisji wskazywali, iż jeśli podawanie się za członka Dynastji Panującej lub jego pełnomocnika przyjęło rozmiary niebezpieczne dla spokoju kraju i ludności, to tego rodzaju przestępstwo przewidziane jest w art. 101 K. K. („winny przygotowania zbrodni, przewidzianej w art. 100 i t. d.“), jeśli zaś jest ono nieznaczne i nie zagraża niebezpieczeństwem, to kara z mocy art. 134 K.K. (więzienia na czas od roku 1 i mies. 6 do lat 6, w poszczególnych wypadkach — ciężkie więzienie od lat 4 do lat 8) jest zbyt poważna i z tych względów artykuł ten należy skreślić. Inni członkowie komisji z sen. Tagancewem na czele, wychodząc z założenia, że ludność rosyjska jest naogół mało kulturalna, i że wypadki podawania się za członka Dynastji Panującej mogą być bardzo częste, — wypowiedzieli się za utrzymaniem art. 134. Ale zwolennicy pierwszego poglądu okazali się w większości i art. 134 z kodeksu karnego 1903 r. postanowiono skreślić.

Omawiając kwestję rozruchu i przestępstw przeciw porządkowi państwowemu, komisja postanowiła przenieść art. 120 (nieopuszczenie zbiorowiska publicznego z wiedzą o tem, że władza policyjna zażądała rozejścia się) z części V, dotyczącej rozruchu, do części XII (pogwałcenia przepisów porządku publicznego), nadając artykułowi temu brzmienie następujące: „winny udziału w zbiorowisku celowo utworzonem dla dokonania zbrodni lub występku, jeśli nie ulega cięższej karze z mocy art. 122 i 123 K. K., ulega karze aresztu. Jeśli zbiorowisko okazało opór sile zbrojnej, przywołanej dla jego rozproszenia lub też dokonało napadu na wartę wojskową lub szyldwacha, — uczestnicy tego zbiorowiska, o ile nie podlegają surowszej karze z art. 122 i 123 K. K., ulegają karze więzienia“. W ten sposób odjęto art. 120 wszelkie cechy natury politycznej, nadając mu charakter zwykłego pogwałcenia przepisów porządku publicznego, nie mającego nic wspólnego z istotą „rozruchu“.

Art. 122 otrzymał brzmienie następujące: „winny dokonania łącznie z innymi uczestnikami zbiorowiska, działającego z pobudek nienawiści religijnej, plemiennej, ekonomicznej, politycznej, lub na skutek zakłócających spokój publiczny pogłosek: 1) zabójstwa lub bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała, 2) innego zamachu drogą przemocy na osobę, zabrania lub uszkodzenia cudzego mienia lub usiłowania czynów powyższych, — ulega w wypadkach, w punkcie pierwszym przewidzianych, — karze katorgi do lat sześciu, zaś w wypadkach w punkcie drugim przewidzianych, — zamknięcia w domu poprawczym lub twierdzy“. W porównaniu z tekstem, obowiązującym obecnie na ziemiach b. Kongresówki, a stanowiącym dosłowny przekład z tekstu rosyjskiego, komisja Kiereńskiego, z jednej strony, znacznie zwiększyła represje za przestępstwa w artykule tym wymienione, z drugiej zaś — główny punkt ciężkości przeniosła na motyw przestępstwa.

Art. 123 K. K. przyjęty został przez komisję w redakcji następującej: „winny dokonania łącznie z innymi uczestnikami zbiorowiska 1) zaboru, rabunku lub zburzenia składu broni albo zapasów wojskowych, fabryki broni lub amunicji, miejsca ufortyfikowanego lub statku wojennego, drogi żelaznej, stacji telefonicznej lub telegraficznej, mennicy, izby skarbowej lub instytucji kredytowej państwowej lub społecznej, 2) uwolnienia więźniów z zamknięcia za pomocą gwałtu lub uszkodzenia miejsca zamknięcia, — ulega karze katorgi na czas do lat 8“. Zestawiając nową redakcję art. 123 K. K. z tekstem obecnie u nas obowiązującym, stwierdzić należy, że komisja zupełnie usunęła p. 1 cz. I tego artykułu, głoszący o karalności stawiania oporu, połączonego z gwałtem, sile zbrojnej, wezwanej w celu rozproszenia zbiorowiska, oraz końcowy ustęp tego artykułu, ustalający cięższą karalność organizatorów, podżegaczy, kierowników oraz operujących przy popełnianiu tych czynów bronią lub przyrządami wybuchowymi.“

(Dok. nast.).

[4]) Artykuł ten do dnia dzisiejszego nie został w Polsce uchylony lub też zmodyfikowany tak, jakby mogła być jeszcze u nas mowa o... dynastji.

Mały feljeton.

SYLWESTROWY SEN.

Otóż, kiedy w noc sylwestrową, pijany, jak prawdziwy antyalkoholik (antyalkoholik pije tylko raz na rok tak, jak panna raz tylko traci cnotę), usnąłem, zobaczyłem Rok Stary. Był taki mały, jak ideologja endecka, chuderlawy, jak filozofja St. I. Witkiewicza, a smutny, jak Paderewski w „Dwugroszówce“, wzdychający do korony królewskiej. Szedł i szlochał. Strasznie płakał. Ale przyznam się, że mię ten jego płacz nie wzruszył. Zwróciłem się więc doń z drwiącą miną:

— Aha, stary grzybie! Skończyło się twoje panowanie. Wcale ci nie współczuję, pokrako. Becz sobie sam, bo ja ani jednej łzy nie uronię za tobą, chociaż po wódce jestem skłonny do płaczu, jak minister po utracie teki.

Stary podniósł na mnie swe oczy kaprawe i dźwignąwszy zgarbione plecy, oparł się na lasce:

— Niewdzięczniku! Czyż nie uwolniłem cię od Basi i Hermenegildy, twoich meger utrapionych?

— Hm, to prawda.

— Czyż nie uwolniłem was od tej głupiej wojny, której nie umieliście się pozbyć wcześniej?

— Hm...

— A konstytucję, kto wam dał, niedołęgi? Mój dziad rok 1919, mój ojciec rok 1920 zęby sobie połamali na lenistwie waszych suwerenów, a ja, ledwo koty marcowe zaczęły miauczeć, jeszcze w pełni sił, na początku żywota uczyniłem to, na co moi przodkowie nie umieli się zdobyć. Do djabła z takim światem, niech was piorun trzaśnie, niewdzięczniki!

Staremu zatrzęsła się broda ze złości, stuknął laską z gniewem o ziemię, zgarbił się i jął dreptać ku wschodowi słońca, gdzie na berło czasu czekał już rok nowy. Miał przytem minę tak poczciwą i smętną, że już pożałowałem swych wyrzutów, ale zanim zdążyłem powstać, aby go pocałować w rękę, dziaduś chytrym ruchem zawinął palcami gdzieś koło mego serca i zniknął.

Okrutnie zaniepokoił mnie ten jego dziwny gest, więc zatrzymałem się i zacząłem dumać. Miałem takie wrażenie, że mi ten stary coś ukradł, ale coby to było? Zegarka nie wziął, bo go nie posiadam. Przeliczyłem pieniądze. Cały mój kapitał 3 tysiące meczek na miejscu. Zajrzałem do kieszeni, w której noszę rękopisy. Są. Cóż u djabła? Co mi jeszcze mogło zginąć?

Naraz zrozumiałem i jak szalony puściłem się w pogoń za starcem. I jak Karolek Habsburg wołał do koalicji: „oddaj koronę!“, tak ja biegnąc wołałem: „Stary grzybie, doliniarzu, klawiszniku, oddaj, coś ukradł — oddaj mi rok mego życia, któryś mi zwędził!“ Biegłem i wołałem, ale staruszka nie mogłem znaleźć, zginął, stracił się, jak nasz „banita“ Paderewski. Tylko gwiazdy brały się za boki, pękając ze śmiechu, a Byk pokazał mi marchewkę, machnął kozła i zarżał z uciechy.

Rozpłakałem się.

Nagle z nieba urwał się młodzian piękny, jak skowronek, smukły, jak sarna, ale uśmiechnięty chytrze, jak ks. arcybiskup Teodorowicz. Skoczył na ziemię tuż przed moim nosem i kłaniając się, zapytał:

— Zysiu, przecz płaczesz, przyjacielu?

— Trzymaj, łapaj! — ryknąłem.

— Kogo?

— A tego starego złodzieja, przewrotnego piernika, który mi ukradł caluteńki, okrąglutki rok życia.

— Ach, to się doskonale składa. Mogę cię uspokoić. Co tam płakać po starym roku. Tyle on dzisiaj wart dla ciebie, co tysiąc marek, wyrzuconych na wódkę. Nie płacz. Ja ci dam nowy, świeży, białuśki roczek.

To mówiąc, wręczył mi coś w rodzaju banknotu sfabrykowanego z jedwabnych, delikatnych niteczek. Obejrzałem go. Był on dziwnie jasny, lśniący i biały, jak obłok.

— Ba, ale tamten był zapisany, pełen prac, godzin dobrych i złych, znaków serdecznych i planów. A cóż ja mam z tym robić?

— Ano pisz na nim, mój mały (co za impertynencja — mój mały!). Gdy się zestarzeję, przyjdę, zabiorę go i zaniosę tam, gdzie mój ojciec zaniósł twój rok ubiegły.

— To takie buty — hm? hm? — chrząknąłem podejrzliwie, oglądając nowy mój roczek. Musi w tem tkwić jakaś endecka intryga.

Ale gdy chciałem jeszcze o coś zapytać i podniosłem oczy — mego znajomego już nie było. Zniknął, jak ks. Pośpiech ze swoją kochanką.

Zysław.

§ 129 w robocie!

W Nr. 353 „Robotnika“ z dn. 31 grudnia zamieściliśmy list tow. Tadeusza Gruszczyńskiego, oskarżonego z artykułów: 51, 129 i 368 carskiego kodeksu karnego.

Obecnie otrzymujemy list, pisany z więzienia przez tow. T. Gruszczyńskiego do jednego z kolegów. Przytaczamy z niego dosłownie najważniejszy ustęp:

„Szanowny i drogi towarzyszu. Jeszcze siedzę. Oświadczono mi jednak, że wkrótce śledztwo zakończone zostanie i po wyrażeniu opinji p. prokuratora i decyzji Sądu Okręgowego sprawa dopiero się wyjaśni. Cóż robić — trzeba cierpliwie czekać, bo przecież głową ani nerwami kraty nie rozbijesz. Ciekawa rzecz co mówią teraz ci koledzy, którzy stawiali nam „ultymatywne“ żądania walki do zwycięstwa! Siedzieliście sami w więzieniu w Radomiu, więc wiecie o wszystkich hygienicznych urządzeniach tego domu poprawy. Ciasno, ciemno i wilgoć tam. Reumatyzm mi dolega a i o przeziębienie nie trudno. Jeżeli zasądzą ze wszystkich artykułów, jakie nam narzuca prokuratorja, czeka mnie 26 lat więzienia, wyjdę więc na wolność w 77 roku życia, o ile oczywiście nie zgryzie mię wilgoć“.

Kiedyż Min. Sprawiedliwości „zaopiekuje się“ prokuratorem radomskim, owym p. Sochańskim, i dopilnuje, aby nie trzymano przeszło cztery miesiące w więzieniu (w dodatku w niehygienicznych warunkach), ludzi starszych i chorych, jedynie dla zaspokojenia carskich apetytów radomskiego Rettingera?

O pomoc dla inteligencji ukraińskiej

Otrzymaliśmy następujące wezwanie z prośbą o umieszczenie na łamach naszego pisma:

Do organizacji naukowych, państwowych i społecznych instytucji, oraz poszczególnych pracowników w zakresie prawa, a także zakładów i osób prywatnych.

Szalejący czerwony teror władzy bolszewickiej na Ukrainie i planowe tępienie ukraińskiej inteligencji zmusiły tę ostatnią opuścić masowo kraj ojczysty emigrując do obcych państw.

W ciągu ostatnich dwóch lat na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej przeszły dziesiątki tysięcy tej inteligencji i w liczbie tej znaczna ilość prawników oraz ich organizacja naukowa pod nazwą „Kijowskie Ukraińskie Towarzystwo Prawnicze“.

Stan materjalny tych emigrantów jest nadzwyczaj ciężki; o jakąbądź pracę bardzo trudno, wszystko, co się dało wywieźć z bolszewickiego piekła — dawno wyprzedano i przeżyto, zaś większość tych ludzi jest zupełnie nie uzdolniona do pracy fizycznej. Strach ogarnia na samą myśl, co się stanie z tą inteligencją podczas nadchodzącej zimy — grozi jej poprostu śmierć od głodu i zimna.

W takich warunkach pozostają obecnie i ci bezrobotni prawnicy ukraińscy, wśród których są znawcy różnych gałęzi prawa, oraz mający duże doświadczenie w niesieniu służby państwowej, społecznej i profesjach wolnych.

Biorąc pod uwagę, że w każdem państwie odczuwa się brak pracowników w zakresie prawa, Rada Kijowskiego Ukraińskiego Towarzystwa Prawniczego zwraca się niniejszem do Organizacji Naukowych, Państwowych i Społecznych Instytucji, a także Osób i Zakładów prywatnych z gorącą prośbą o przyjście z łaskawą pomocą prawnikom ukraińskim, udzielając im odpowiednich posad i tem dając im możność korzystnie pracować, a jednocześnie podtrzymując ich w tej ciężkiej chwili.

Rada Towarzystwa całkowicie bierze na siebie wszelką odpowiedzialność za wszystkich prawników przez nią polecanych.

Łaskawe propozycje i zgłoszenia uprasza się adresować:

Tarnów, Hot. „Bristol“, Rada Ukraińskiego Towarzystwa Prawniczego.

Wszystkie pisma uprasza się o łaskawe przedrukowanie niniejszej odezwy.

Rada Towarzystwa Prawniczego.

Dnia 29 grudnia 1921 r.

---

2)

ANDRZEJ STRUG.

—o—

Sine plamy.

— Ha — ha! Zapewne, że nie koleją, ale nie wybierałem się tym razem do ciebie. Właściwie, jeżeli ci już o to idzie, to wiatr mnie tu przyniósł.

— Wiatr?...

— Słyszysz, jak wyje? Ja tam o ile mi się uda kiedy wyleźć, to plączę się gdzieś w pobliżu mego ziemskiego przytwierdzenia. Muszę się wszak za każdym razem przyoblec w moją niegdyś ludzką postać. To nieznośna, ale nieodparta technika naszych objawień, boć zważ, kiedy się chce pogadać z żywymi... Ale tym razem poniósł mnie wiatr za daleko. Trudno bo duchowi walczyć z wiatrem. Zadmie i zanim się człowieku obejrzysz — machnie Cię o sto wiorst, o dwa tysiące wiorst. Ale wszędzie można znaleźć cichy kąt i porządnego człowieka. Ja bo na jedną chwilkę. Może przeszkadzam?

— No, nie, gdzież tam..

— Tym lepiej. Bo widzisz my tam zapomniani na cmentarzu.. Te jak wy nazywacie, wszelkie tam widma, duchy, cienie, upiory...

— Dosyć! Dosyć!! Ani słowa więcej!..

— Czemu wrzeszczysz? Co za nerwy! Przecie nie przyszedłem tu po Ciebie. Deklarację tę zechciej uważać za najzupełniej oficjalną. Uspokój się i pogadajmy.

Ostatnie te słowa uspakajają mnie przedziwnie. Rodzi się we mnie coś w rodzaju bezosobowego zainteresowania się całą sprawą. Oto podnosi się zasłona, zaczyna się widowisko niesłychanie ciekawe. Prawda czy złudzenie? Co mi tam!

Sięgam do pudełka po papierosy ale ręce mi drżą, nogi się podemną uginają. Opadam w fotelu bezsilny i bezradny.

Ogarnia mnie coś w rodzaju harmonijnego szumu. Gra jakby orkiestra, złożona z tysiąca szmerów. Melodję prowadzi potężny, głuchy głos białodrzewia. Rozpięty nagiemi konarami jak olbrzymia lira, gra na wichrze i wciąga mnie w upojenie. Zasłuchany, oszołomiony pogrążam się w nicość.

Postrzegam wreszcie, że ów szmer jest to zmieszany gwar mowy ludzkiej. Mnóstwo głosów gwarzy gdzieś w oddali. Zrzadka uchwycę i rozumiem urywane zdania, jedno słowo. Przepierają się i swarzą o coś jacyś ludzie obcy. Aż oto głos znajomy...

Boże, co za bolesne szarpnięcie.. Jakby ktoś wziął moje serce w potężne garście i zacisnął..

Ona, ona..

Wsłuchuję się z powstrzymanym oddechem. Znowu obcy. Znowu znajomi. A gdzieżeś ty? Mów jeszcze, przemów jedno słowo.. Upojenie bólu i najsmętniejszej radości..

I dopiero teraz poznałem, kim był mój gość. To Mulikowski!

Gdym się ocknął, opowiadał w najlepsze. W pokoju dużo dymu a w popielniczce kupa niedopałków. Minęło chyba parę godzin?

Gość zapalał właśnie papierosa. Łypnąłem ku niemu oczami z nienawiścią a z jeszcze większem rozciekawieniem.

— Przenigdy nie należało rozbudzać w niej romantyczności i tych tam osobliwych ciekawostek. Tyś twierdził uparcie, że Bóg ją stworzył na wielką artystkę i myliłeś się zawzięcie i w tym, i w całej reszcie. Była to poprostu cudna, kochana dziewczyna, przeznaczona na najlepszą, i co ważniejsza, na uroczą żonę. Ach, urok Luty... Nie wiem, który z nas kochał ją bardziej. Tyś ją rozmarzał i przemarzyłeś ją wreszcie. Ja zabiegałem rozumniej, ale szalałem nie gorzej od ciebie. Tyś od niej miał marzące spojrzenie piwnych oczu i zrzadka „ręki uściśnięcie“. Ja.. mniejsza o to... Com miał.. Ach! Życiem to przypłaciłem..

Widzę jego pogrzeb, wlokący się aż na przedmieście Paryża, na daleki cmentarz. Widzę znajomych i kolegów, całą „kolonję“ polską. Żałują samobójcy, wyrzekają na niezdrowe stosunki, plotkują a ponad ponurym konduktem panuje czar cudnej, tajemniczej dziewczyny, nieobecnej na pogrzebie, czarnej groźnej panny Luty. I czuję jak ongiś przed laty niepohamowaną radość i ulgę wyzwolenia i potworną a najszczerszą wdzięczność dla przyjaciela i współzawodnika, który strzelił sobie w łeb, i tem utorował mi drogę do ukochanej. Niecierpliwie czekam końca pogrzebu, żeby natychmiast lecieć do niej. Nie wypadało jej, sprawczyni, być tu obecną, nie wypadało i mnie iść do niej, zanim.. Ale gdy go już zakopią...

I w pomieszaniu uczuć, w oszołomieniu tego dramatu zawodzi pamięć. Wszystko gdzieś się zapodziewa. Chaos, zgadywanie. Na Boga, cóż było dalej?

Gość umilkł, zadumał się.

— Cóżeś stanął? Opowiadaj, jak to było! Po coś ty, człowieku, to uczynił?

— Z pewnością nie po to, żeby ci otworzyć drogę. Niema na świecie przyjaźni, dochodzącej do podobnego idjotyzmu. Zresztą, o tej porze nie cierpieliśmy się nawzajem, pomimo nieskończonych naszych rozmów o Lucie i atmosfery wzniosłej, najzawilszej psychologji, operującej poza granicami zdrowego sensu. Z tej atmosfery czerpaliśmy natchnienie do dręczenia nieszczęsnej dziewczyny. Każdy to czynił po swojemu. Tyś z nią jeździł wieczornym statkiem do Suresnes, ja lubiłem ją prowadzać po cmentarzach a wychodziło na jedno. No i udało nam się doprowadzić i ją, i samych siebie do awantury, z której ja jeszcze wyszedłem obronną ręką. Tyle, żem sobie w łeb strzelił? Ty? Nie wiem, osądź sobie sam, jak tam uważasz wedle swego sumienia. A ona ucierpiała najokropniej.

Znowu urwał.

Powstaję z miejsca i błagam go, żeby mówił dalej. Rozjątrzył się we mnie ból jej straszliwej krzywdy — niewiadomej mi jeszcze i niepojętej.

Zdumiewa mnie, że nic o tem nie wiem. Gdzież się podziała moja pamięć? Biorę się do niego na ostro.

Uśmiecha się zjadliwie.

— Chcesz wiedzieć wszystko? Całą prawdę? Głupi jesteś. Nikt z was nie zniesie całej prawdy co do osób bliskich nawet w wydarzeniach ich potocznego życia. Czyjaś wielka mądrość oszczędziła ludziom tej klęski. Nie widzą, i wiedzą całej prawdy życia. Co tam — całej prawdy... Nic nie wiedzą! Żyjecie we mgle, w okruchach półrzeczywistości w ciągłych domysłach w zgadywaniu. Wiecznie uwikłani między tem czego byście chcieli a tem, czego się boicie. Ani na chwilę nie dotkniecie istoty rzeczy. Stąd całe szczęście dla świata. Wyobraź sobie, że naprawdę wszystko wiesz, co się dzieje i wszystko co ludzie myślą. Toż byś się wściekł? Nie żądaj tego i za tym razem.

(D. c. n.).

Bezrobocie.

KRYZYS W PRZEMYŚLE TYTUNIOWYM.

W dn. 10 b. m. odbyła się w Ministerjum Pracy konferencja w sprawie kryzysu w przemyśle tytuniowym. Poza przedstawicielami Związku Robotn. Przem. Tytuniowego, brali w niej udział przedstawiciele: Państwowego Monopolu Tytuniowego, zarządów fabryk oraz kupiectwa tej gałęzi przemysłu. Omawiano sytuację w przemyśle i radzono nad najważniejszą sprawą — kwestją bezrobocia.

Fabrykanci motywowali zamknięcie fabryk tem, iż Monopol Tytuniowy zaprzestał przyjmowania całej produkcji, oraz nieustalonemi stosunkami w Monopolu. Przedstawiciel Dyrekcji Monopolu Tytuniowego wskazał na przeładowanie magazynu i rynku towarami, lecz oświadczył, iż od 1-go stycznia wyroby fabryk będą przyjmowane przez Dyrekcję i nie widzi konieczności zamykania fabryk. Wobec powyższego oświadczenia, przedstawiciele Związku zażądali od fabrykantów cofnięcia wymówienia, co też zostało uskutecznione, a tem samem przesilenie uważano za zażegnane.

Tymczasem od 1-go stycznia 2 fabryki zostają unieruchomione, 3 zaś redukują pracę do 3 dni i część robotników zupełnie zwalniają. Krok swój fabrykanci tłumaczą nieprzyjmowaniem nadal towarów przez Monopol, wbrew oświadczeniu, złożonemu przez przedstawiciela Monopolu.

Robotnice i robotnicy następujących fabryk tabacznych otrzymali od swoich pracodawców na Nowy Rok wymówienie: f. „Union" od czwartku, dn. 29 grudnia pozbawiono pracy na czas nieograniczony około 140 robotników i robotnic; f. „Progres" od piątku, dn. 30 grudnia zwolniono z pracy około 200 robotników i robotnic; f. „Syrena" od soboty, dn. 31 grudnia uważa za zwolnionych 80 robotników a proponuje pracę na 2 dni w tygodniu około 40 robotnikom.; f. „B-cia Polakiewicz" od soboty, dn. 31 grudnia wydala około 70 robotników, płacąc za 2 tygodnie, około 250 robot. daje pracę do dnia 15 stycznia na 6 dni w tygodniu; f. „Nobless" prolonguje pracę do dnia 15 stycznia około 400 robotnikom i robotnicom bez zmiany, to jest na 5 dni w tygodniu, każdy z robotników oddaje jeden dzień pracy 30 wydalonym.

BIAŁYSTOK.

„Dziennik Białostocki" z dn. 30 z. m. donosi:

—

„Panujący już od dłuższego czasu kryzys w przemyśle miejscowym najwięcej dał się we znaki robotnikom fabrycznym. Przed świętami robotnicy większych fabryk mieli pracę 3 razy w tygodniu. Lepiej było w mniejszych fabrykach, gdzie pracowano cały tydzień. Fabrykanci wymówili pracę swoim robotnikom na dwa tygodnie przed świętami. Termin ten już ubiegł. Niektóre fabryki zupełnie stanęły. Dla robotników fabrycznych kryzys obecny jest więc wprost katastrofalny.

W garbarniach. Z powodu zastoju w handlu skórami niektóre garbarnie stanęły, część jest czynna tylko parę dni tygodniowo. Wielu robotników pozostało bez chleba.

Zapytanie

Kiedy p. minister spraw wewnętrznych Stanisław Downarowicz, były wojewoda wołyński, zamianuje swego następcę na stanowisko przez siebie opuszczone? Czy wzorem nieświetnej pamięci p. Sapiehy rezerwuje je na wszelki wypadek dla siebie, czując się niezbyt pewnie w gmachu na Nowym Świecie, mimo ustaw wyjątkowych, któremi chce się zabarykadować?

Zblizka i zdaleka.

NOWY ROK PISARZA.

Jest Nowy Rok dozorcy domu i pocztyljona, jest Nowy Rok ministra, jest Nowy Rok dyrektora kino — dlaczegożby nie miało być Nowego Roku — pisarza? Czy który z towarzyszów, czytających nas, pomyśli o tem?

Dozorca domu, dawniej stróżem zwany, otwiera nam co nocy bramę, gdy z nocnej służby redakcyjnej wracamy do domu. Dzwonek nasz budzi go ze snu, porywa go, być może, z objęć ukochanej małżonki, przerywa mu słodki sen o wygranej miljonówce. Równoważnik, który mu dajemy w postaci czerwonego papierka — nie równoważy jego wysiłku i jego poświęcenia. W ciągu roku ob. Franciszek oddał nam tyle usług: nie pozwolił rozkraść wszystkiego węgla z piwnicy, odnosił nam rzeczy na stację, sprzedawał nam chleb, który mu kum ze wsi zwoził. O innych usługach nie wspomnę. Słusznie tedy, aby i on miał swoje święto i abyśmy je w odpowiedni uczcili sposób. Składając ofiary.

Tak samo przyjaciel nasz — pocztyljon. Coby znaczyło życie nasze, życie pisma i pisarza, bez czynnej pomocy towarzysza pocztyljona? Kto nas wiąże ze światem? Kto z czytelnikiem? Kto nam skargi znosi na urzędy i urzędników? Kto słowo nasze niesie w świat? kto służy najenergiczniejszej, najskuteczniejszej propagandzie? Kto jest wiecznie żywą skrzynkę do listów? Kto sprawia, że praca nasza jest zorganizowana, zależna od czasu i godziny? Kto szerzy kulturę, potrzebę czytania i — abonowania pisma?

Ale prócz pocztyljona jest przecie i pisarz. O nim cały rok wszyscy pamiętają. I pewnie dlatego nie ma on swojego święta i nie przyjmuje gratulacji. Cały rok wszyscy są z niego niezadowoleni. To pisze za ostro, to znowu za słabo. To pisze artykuły krótkie, to znowu tasiemce. Rękopis jego jest nieczytelny (daruj, o towarzyszu zecerze!), to znowu — bez treści. To zaczepia dostojników państwowych, to znowu źle napisał o kobietach. To mu się shimmy-foxtrott nie podoba, to znowu polka à la Rosset podoba. To burczy na Michalskiego (ministra), to nie uważa Trąmpczyńskiego za najpiękniejszy klasyczny wzór słowiańskiego Apollina. To nie odpowiada na listy czytelników. To znowu mówi o nich krytycznie, albo bez admiracji.

Wymyślamy mu tedy, ile wlezie. Wszyscy potrochu. Poczynając od redaktora, od administratora naczelnego, aż do chłopca redakcyjnego. Postarzał się, jego artykuły są bez soli. Dobrze by uczynił, gdyby przestał pisać i został urzędnikiem na cmentarzu. Służba nie złożona, nie wymagająca ani ruchliwości umysłu, ani zbyt wytężonej pracy. Opłacająca się. Precz ze starością! — woła chłopiec redakcyjny.

—

Twierdzę jednak, że pisarzowi należy się święto. I jestem przeświadczony, że je posiada. Tylko jest dyskretny i dumny i nie ogłasza o tem w drukowanych powinszowaniach. Możesz, czytelniku, nie czytać go, ale sam na tem tracisz. Wiesz o tem z doświadczenia i czytasz. Pismo jest drogie, a gdy już wydasz dwadzieścia marek, po przeczytaniu depesz i notowań giełdy zajrzysz do tego działu, kędy gospodarzem jest pisarz. Niekiedy on cię chlaśnie — paskarzu, oszuście, albo i poprostu leniuchu społeczny. Powie gorzką prawdę. Niekiedy pochwali, o Samarytaninie, o ewangeliczna Marto i Marjo! Niekiedy zachęci do czynnej pomocy dla uniwersyteckiej młodzieży (i za to go ta sama młodzież oszczerstwami, co nie bolą, obrzuci). Musisz go czytać, a jeżeli żyje w tobie duch, to go czytać musisz. I tak się do tego czytania, jak chłop mówi, „włożysz", tak się do pisarza przyzwyczaisz, że bez niego żyć nie możesz i co dnia go szukasz, zapodzianego między szpaltami gazety. Co to znaczy, pyta jeden (przez telefon), że Wolski nie pisze? Drugi nadaremnie szuka Zysława. Trzeci nie może bez Boskiego. Czwarty pyta o zdrowie Borskiego.

To jest nasze święto. Kiedy czytelnik bez nas żyć nie może, kiedy nas potrzebuje jak chleba powszedniego, kiedy tęskni za nami, kiedy dowiaduje się o nasze zdrowie, o nasze powodzenie, kiedy nam kwiaty przysyła (i nie na trumnę!) i kiedy słychać nieznany głos w tubce od telefonu: „to towarzysz Bezmaski? Chciałam podziękować Panu za artykuł..." i głos urywa się, i nie wiemy, kto mówił i wydaje nam się, że to było przywidzenie.

—

Opowiadał nam pewien kolega po piórze o następującym wypadku. Pewnego wieczoru spotyka on dyrektorkę seminarjum nauczycielskiego.

—

— Wie pan, dziś wiele myślałam o panu.

— ?? —

— Tak, w czasie lekcji zauważyłam, że jedna z dziewczynek chowa coś pod fartuszkiem. Zaintrygowana wołam uczenicę. „Co chowasz pod fartuszkiem?" — pytam surowo. Dziewczyna wyciąga książkę. Rzucam okiem na okładkę: pańskie nazwisko. „Skąd masz tę książkę?" — „Kupiłam". — „Dlaczego kupiłaś? Co ciebie ta książka obchodzi?" — „A bo to napisał pan ..." — „Czy znasz tego autora?" (myślałam, że ona zna pana). — „Znam, bo on kiedy byłam mała, pisywał artykuły do jednego pisma dla dzieci i tak mi się podobały, że się ich uczyłam na pamięć. Przechodząc Marszałkowską ulicą, zobaczyłam tę książkę w księgarni i kupiłam...

— Panie autorze, kończyła dyrektorka seminarjum, pan jest najszczęśliwszy z pisarzy. Dziecko natchnąłeś takiem uczuciem wdzięczności, że po siedmiu latach pamięta jeszcze, co panu było winne. To jeden z najrzadszych wypadków, pytałam dziś w seminarjum nauczycieli. Byli zdziwieni, oszołomieni takiem powodzeniem.

Oto jest święto pisarza. I nikt mu tego święta odebrać nie może. Pracuje on dla „nieznanego żołnierza", dla niewiadomego czytelnika. Praca jego nie idzie na marne wbrew temu, co sam o niej myśli.

Dla tych „nieznanych", co mu nie złorzeczą, co oszczerstwami nie odpowiadają na jego zaklęcia pracy i obowiązku, dla tych „niewiadomych" — tworzy jego poprzez łzy uśmiechająca się Muza.

Byłem przed wielu już laty zagranicą na koncercie słynnego kapelmistrza Nikischa. Nietylko słuchałem, ale i przyglądałem się. Było naprawdę czemu się przyglądać. To nie był zwykły dyrektor orkiestry, który jak przed wielu już laty warszawski Münchejmer miał „nos w partyturze, a pałeczkę w górze". To był wódz, to był pasterz, to był pan serc tej całej rzeszy skrzypiec, altówek, wiolonczel, waltorni i klarnetów. On je prowadził, dokąd chciał, był i duszą każdego poszczególnego instrumentu. Cierpiał wraz z niemi i radował się wespół z niemi. A gdy już wszystkie pełne były tego samego twórczego entuzjazmu — podnosił się wraz z niemi na wyższy poziom ekstazy i piękna.

Parę dziesiątków lat minęło od owej chwili jasnowidzenia, jaką dzięki Nikischowi przeżyłem. Jeszcze żyje we mnie, choć nie wiem już dziś, czy Nikisch żyje jeszcze. Chwila takiego tryumfu, to napewno marzenie noworoczne pisarza. Niedościgła, bo osiągalna tylko w odbicie — genjuszów.

Henryk Bezmaski.

Ukazał się Nr. 4 tygodnika „Głos", na bogatą i urozmaiconą treść którego składają się następujące artykuły.

Minister Skarbu; Niebezpieczeństwo komunizmu; Nadużycia w urzędzie mieszkaniowym; Systemy wychowawcze księży; „Nuż w bżuhu" i Minister Spraw Wewnętrznych; Rozmowa z cudzoziemcem; Niedbalstwo urzędu państwowego; Polski atlas kongresowy; Varia.

Redaktorem czasopisma jest p. T. Szpotański, b. redaktor „Narodu".

Kronika polityczna.

Kancelarja cywilna komunikuje: W stanie zdrowia Naczelnika Państwa nie zaszła zmiana. Przebieg grypy normalny, bez żadnych komplikacji. Temperatura w nocy z 1-go na 2-gi i w ciągu dnia 2 stycznia utrzymuje się na wysokości około 38. Tętno odpowiadające podwyższonej temperaturze, samopoczucie dobre. (PAT.).

***

Minister Skarbu prof. dr. J. Michalski powrócił w sobotę do Warszawy z podróży swojej do Małopolski, gdzie przeprowadził szereg konferencji skarbowo-budżetowych.

***

Marszałek Trąmpczyński wyjechał na wywczasy w Poznańskie.

TELEGRAMY.

Przyszłość przemysłu Górnośląskiego.

Katowice, 2 stycznia. P.A.T. Naczelnik Wydziału przem. i handlu Naczelnej Rady Ludowej, inż. Kiedroń, w wywiadzie prasowym przedstawił obecny stan przemysłu górnośląskiego i zobrazował przyszłość jego pod rządami Polski.

—

Na pytanie, czy Rząd Polski rozważył środki, zapewniające rozwój górnictwa śląskiego, p. Kiedroń oświadczył: „Nie ulega wątpliwości, iż w pierwszych miesiącach po przyłączeniu tego kraju do Polski, przemysł górnośląski napotka na poważne trudności. Z powodu zerwania węzłów, łączących Górny Śląsk z dotychczasowemi rynkami i z powodu niedostatecznego przygotowania nowych rynków, powstaną chwilowe niezbyt pomyślne warunki dla tutejszego przemysłu. Rząd Polski zdaje sobie z tego sprawę; to też już od dłuższego czasu czyni zabiegi, ażeby narazie w Polsce, a w przyszłości także i u naszych wschodnich sąsiadów zabezpieczyć odpowiednie rynki zbytu zarówno dla górnośląskiego kopalnictwa, jak i dla przemysłu hutniczego. Równocześnie udzielono delegatom do rokowań gospodarczych instrukcji, ażeby w jaknajszerszej mierze uwzględniali życzenia przemysłu górnośląskiego i starali się, aby tutejsze kopalnie i przedsiębiorstwa mogły w dalszym ciągu korzystać z dotychczasowych stosunków ekonomicznych. Zapotrzebowanie węgla górnośląskiego z pewnością się nie zmniejszy. Nie może więc być mowy o przesileniu i stagnacji w wywozie, mamy zapewniony zbyt na całe lata. Zmniejszenie się wywozu do Niemiec, które za 2 lub 3 lata mogłoby nastąpić z powodu wzmożenia produkcji tamtejszych kopalni, będzie zrównoważone przez zwiększenie się zapotrzebowania Polski i wschodnich obszarów, jak Białoruś, Litwy i Łotwy, nie mówiąc już o Rosji, która prędzej czy później stanie się bardzo poważnym odbiorcą węgla. Tak więc przemysł górniczy i rzesze robotnicze będą miały na polskim Górnym Śląsku zapewnioną przyszłość przynajmniej równie pomyślną, jak dotychczas".

—

Na pytanie, jak ukształtują się stosunki w hutnictwie górnośląskiem, po objęciu władzy przez Polskę, p. Kiedroń odpowiedział:

„Odnośnie do sprawy hut trzeba rozróżnić dwie sprawy, a mianowicie: sprawę zapotrzebowania Górnego Śląska na surowce, a następnie kwestję zbytu. Co do pierwszego punktu, to na mocy decyzji genewskiej Niemcy będą zobowiązane dostarczać w okresie przejściowym pewnej ilości rud, jak to czyniły dotychczas. Rząd polski zdawał sobie jednak sprawę, że po utracie alzacko-lotaryńskich złóż, Niemcy nie będą może w stanie przez dłuższy czas temu zadaniu podołać. Rudy zagraniczne, pochodzące ze Szwecji i Francji, mogą być tylko częściowo brane u nas w rachubę, a to ze względu na stosunki walutowe. Także rudy Ukrainy z Krzywego Rogu są dla nas mało dostępne z powodu chaotycznych stosunków, panujących w Rosji Sowieckiej. W przewidywaniu tych trudności Rząd Polski postanowił szczegółowo zbadać polskie złoża w pobliżu Górnego Śląska i pomimo trudności finansowych nie cofnął się w tym celu przed bardzo znacznemi wydatkami. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że za 2 — 3 lata Górny Śląsk będzie mógł dostarczać Polsce 40 — 50% zapotrzebowania średnio-procentowych rud żelaznych. Chcąc przyjść z pomocą przemysłowi metalurgicznemu, rząd nasz zgłosił gotowość oddania na korzystnych warunkach pewnej ilości terenów rudonośnych do dyspozycji górnośląskiego i polskiego górnictwa".

O przyszłych rynkach zbytu dla górnośląskiego przemysłu żelaznego p. Kiedroń [illegible]wiedział co następuje:

„W obecnej chwili, dzięki niskiemu [illegible] nowi waluty niemieckiej, przemysł górno[illegible] pracuje całą siłą na liczne zamówienia [illegible] potrzebuje narazie obawiać się kryzysu [illegible] ten potrwa zapewne przez czas dłuższy. N[illegible]ży sobie również uprzytomnić, że głód żelaz[illegible] w Polsce jest ogromny. Polska będzie mu[illegible]siała przystąpić do wielkich inwestycji na po[illegible]lu budownictwa, kolejnictwa i t. p. O ileby więc warunki zbytu zagranicę miały się pogo[illegible]szyć, przemysł górniczy na Górnym Śląsku będzie mógł zawsze liczyć na znaczne zamó[illegible]nia ze strony rządu polskiego, a w niedale[illegible] przyszłości na zamówienia z Ukrainy i [illegible] gdzie zapotrzebowanie żelaza będzie z [illegible]ścią ogromne".

W sprawie przyszłości górnoś[illegible] przemysłu cynkowego p. inż. Kiedroń [illegible]czył:

„Cała produkcja cynkowa dostała[illegible]sce, to też odłączenie Górnego Śląs[illegible] miec nie odbije się na produkcji i zb[illegible]ku.

Strajk kolejowy w Niemczech.

STRAJK NA ŚLĄSKU.

Katowice, 2 stycznia. P.A.T. Wskutek strajku kolejarzy w mieście i obwodzie wrocławskim ruch kolejowy w dniu wczorajszym utrzymywany był tylko z trudnością. Pociągi osobowe z Wrocławia na G. Śląsk przychodziły ze znacznem opóźnieniem.

Wrocław, 2 stycznia. P.A.T. W miarodajnych kołach niemieckich, jak donosi „Ostdeutsche Morgenpost", liczą się z dalszą możliwością zaostrzenia się sytuacji strajkowej; stwierdzono bowiem, że wrocławscy kolejarze nie reagują wcale na układ, zawarty w sobotę pomiędzy głównemi organizacjami strajkujących a ministrem kolei żelaznych Rzeszy. Ograniczenie pociągów osobowych jest niezmienione.

—

ZAOSTRZENIE STRAJKU.

Berlin, 2 stycznia. P.A.T. Położenie [illegible]kowe w Berlinie zaostrzyło się. Wbrew [illegible]zwaniu głównych kolejowych organiza[illegible] botników strajkujący nie przystąpili do [illegible] przeciwnie, w niektórych obwodach, gdzie [illegible]tychczas pracowano, kolejarze przystąpili do strajku.

INTERWENCJA WŁADZ KOALICYJNYCH.

Elberfeld, 2 stycznia. P.A.T. Na skutek nacisku władz koalicyjnych kolejarze podjęli pracę tak, iż od rana pociągi kursują normalnie.

Przed zjazdem w Cannes.

ZAKOŃCZENIE KONFERENCJI FINANSISTÓW.

Leafield, 2 stycznia. (PAT.) Radjo. Paryska konferencja angielskich, francuskich, włoskich i belgijskich przemysłowców oraz finansistów została zakończona. Zasadniczo zgodzono się na projekt, proponowany przez Anglję, który po dyskusji został jednomyślnie przyjęty, z wyjątkiem propozycji finansowych. Memorjał, opracowany przez rzeczoznawców angielskich, będzie przedłożony Radzie Najwyższej w Cannes do aprobaty. Szczegóły tego memorjału trzymane są w tajemnicy, ale ogólne jego wytyczne są znane. Ma więc być utworzony międzynarodowy związek przemysłowo-ekonomiczny. W związku tym Anglja, Francja, Niemcy, Belgja, Holandja i Ameryka wezmą udział z kapitałami ściśle określonymi. Udział innych państw sprzymierzonych oraz państw neutralnych określony będzie przez francusko-angielski komitet organizacyjny, do którego na kandydatów upatrzeni zostali ze s[illegible] Francji—Loucheur, ze strony zaś Anglji — [illegible]bert Kindersley. Podstawowy kapitał ka[illegible] z tych państw wynosić ma 20 miljonów fun[illegible]szterl. Będzie to tak zw. kapitał nominalny, który nie będzie w całości złożony w gotówce. P[illegible]wna część bowiem tego kapitału może być p[illegible]kryta odpowiedniemi zobowiązaniami pr[illegible] finansowemi. W praktyce, sumy, uzyskane [illegible] udziałów odnośnych państw, poświęcone będą na systematyczną odbudowę gospodarczą Europy w drodze udzielania odpowiednich subwencji i ułatwień kredytowych, które miałyby wpłynąć na stabilizację walut. „Sunday Times" podaje, że na konferencji bardzo starannym rozważaniom poddano kwestję waluty oraz sprawę, w jakiej walucie mają być wnoszone udziały państw. Anglja proponowała jako podstawę regulacyjną, funt szterling. Niewiadomo, jakie stanowisko zajmie wobec tej propozycji Ameryka. Sprawy sporne, o[illegible]

których nie zdołano uzyskać porozumienia, przekazano do rozstrzygnięcia komisji eksportów. W sprawie tej zgodzono się na gruntowną reformę dotychczasowego systemu celnego. Wogóle istnieje tendencja, aby w jednakowej mierze uwzględnić interesy wielkich i małych mocarstw, oraz aby nie forytować żadne- z nich.

KONSORCJUM FINANSOWE.

Paryż, 2 stycznia. (PAT.) Wolff. „Echo Paris" ogłasza szczegóły wytycznych, przyjętych przez rzeczoznawców koalicyjnych w sprawie mającego powstać konsorcjum finansowego dla odbudowy Europy środkowej i wschodniej. W statucie konsorcjum — jak donosi dziennik—zawarte będzie postanowienie, ...ty na dostawy i prace przydzielane bę... państwom w stosunku do wysokości wkła... umieszczonych w konsorcjum.

KONFERENCJA DO SPRAW WSCHODU.

Londyn, 1 stycznia. P.A.T. Biuro Reutera dowiaduje się, że po konferencji w Cannes zbierze się w Paryżu konferencja ministrów spraw zagranicznych dla zbadania spraw Wschodu.

Wojna rosyjsko-finlandzka

Ryga, (W.A.P.). Według wiadomości, otrzymanych w sferach rządowych w Rydze, rząd sowiecki wypowiedział wojnę Finlandji na skutek nieprzyjęcia przez nią warunków ultimatum.

IX Zjazd Sowietów.

COROCZNE KONGRESY.

Moskwa, 1 stycznia. P.A.T. (Wied. B K.). Dziewiąty wszechrosyjski kongres rad powziął następującą rezolucję: „Wszechrosyjski kongres zwoływany będzie raz na rok, podczas gdy główny komitet wykonawczy odbywać się będzie trzy razy na rok. Kongresy samodzielnych terytorjów, mianowicie: prowincji, obwodów i okręgów, odbywać się będą raz na rok".

Konferencja kolejowa w Rydze

Ryga, 1 stycznia. (W.A.P.). Podług informacji, zaczerpniętych w miarodajnem źródle, w połowie stycznia odbędzie się w Rydze konferencja kolejowa, w której wezmą udział Łotwa, Polska, Estonja i Czechosłowacja. Przedewszystkiem będzie omawiana sprawa bezpośredniego połączenia Praga — Warszawa — ... — Rewel.

Ruch niepodległościowy w Indjach

Londyn, 31 grudnia. P.A.T. Biuro Reutera donosi, że przy otwarciu tegorocznej sesji indyjskiej ligi muzułmanów w Anachabad przewodniczący zapowiedział obwołanie republiki Stanów Zjednoczonych Indji na dzień 1 stycznia 1922 i wezwał do czynnego współudziału w ruchu, zmierzającym do wyzwolenia ...ich terytorjów indyjskich z pod panowania ...cego

Nota Jugosławji

Paryż, 2 stycznia. P.A.T. (Havas). „Mar... ...oei z Belgradu: Rząd jugosłowiański ...o Rzymu notę, w której domaga się ...astowego opuszczenia Sebenico przez ...e okręty wojenne. Prócz tego rząd jugosłowiański wystosował notę do Rady Najwyższej, w której wyjaśnia ostatnie zajścia. W sferach zbliżonych do rządu, oświadczają, że wrazie, gdyby konflikt przybrał groźne rozmiary, rząd jugosłowiański odwoła się do Ligi Narodów, której przesłał właśnie tekst traktatu zawartego w Rapallo.

Noworoczna mowa Milleranda

Paryż, 2 stycznia. P.A.T. (Havas). Odpowiadając na życzenia noworoczne, złożone w imieniu korpusu dyplomatycznego przez nuncjusza papieskiego, Cerettiego, prezydent Millerand oświadczył, że najgorętszem jego życzeniem jest, aby rozpoczynający się rok przyniósł całemu światu pokój, naprawił krzywdy i zagoił blizny, spowodowane długą i okrutną wojną. Francja — zaznacza Millerand — nada kierunek bezwzględnie pokojowy akcji, zmierzającej do ugruntowania nowego porządku ...y, przewidzianego traktatami. Prezydent ...a głębokie zadowolenie z tego powodu, ...nem mu było współpracować z przedstawicielami dyplomacji w duchu zupełnej zgody. Millerand dał wyraz nadziei, że w dziele ugruntowania pokoju nowy rok będzie rokiem ...zołonowym. Przemówienie swe prezydent zakończył wyrażeniem podziękowania pod adresem korpusu dyplomatycznego, na czele którego wskutek radosnego faktu wznowienia stosunków ze Stolicą Apostolską stanął nuncjusz Ceretti. Millerand zwrócił się wreszcie do przedstawicieli ciała dyplomatycznego z prośbą, by złożyli w jego imieniu życzenia monarchom i naczelnikom państw, którzy są ...godnie we Francji reprezentowani.

CYRK Dziś Powtórzenie PREMJERY wielkiego programu Noworocznego. Największe atrakcje! Wybitne siły artystyczne.

Wiadomosci telegraficzne.

— W związku z manifestacjami w Sebenico, Splicie i Zagrzebiu przeciwko Włochom, do portów dalmatyckich wysłano nowe włoskie okręty wojenne.

— Objęcie przez Węgry terenu plebiscytowego Szpronia odbyło się w dniu Nowego Roku w sposób uroczysty.

— Do Paryża przybyli generałowie Niessel i Dupont.

— Obie Izby parlamentu francuskiego przyjęły projekt budżetu.

— W prowincji indyjskiej Tunias przyszło z powodu aresztowania kilku tubylców do poważnych zaburzeń, w czasie których 4 osoby zabito i kilka raniono. Wysłano wojska, celem przywrócenia porządku.

— Pełnomocnik rządu niemieckiego—Lag wręczył w Waszyngtonie pisma uwierzytelniające.

— Według wiadomości z Cork, rząd sinnfeinistów wydał dekret, zakazujący emigracji do Ameryki.

O. K. R.

Sprawozdanie z działalności Okręgowego Komitetu Robotniczego Polskiej Partji Socjalistycznej za m. październik 1921 r.

W miesiącu sprawozdawczym Okręgowy Komitet Robotniczy odbył 2 posiedzenia. Na posiedzeniu OKR. w dniu 31 października r. z. dokonano wyborów nowej egzekutywy.

W skład egzekutywy OKR. weszli towarzysze: Rajmund Jaworowski, jako przewodniczący OKR., Adam Szczypiorski—sekretarz OKR., Gardecki Zygmunt, Fidziński Edward, Kowalew Sofronjusz, Żerkowski Jan i Celnerski Wacław.

W miesiącu sprawozdawczym egzekutywa OKR. odbyła 2 posiedzenia.

Na dzielnicach odbyło się zebrań ogólnych 25, na których były omawiane sprawy organizacyjne oraz sytuacja polityczna. Komitety dzielnicowe odbyły ogółem 38 posiedzeń.

Dnia 9 października odbyła się konferencja dzielnicowa Komitetu Praskiego PPS.

Na skutek zamachowego projektu p. Michalskiego o ograniczenie działania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy akcja OKR. była skierowana głównie w kierunku uświadomienia klasie robotniczej tych skutków, jakie pociągnęłoby za sobą przyjęcie projektu Michalskiego przez Sejm.

W tym celu została zwołana Konferencja międzydzielnicowa, która obradowała od 10.X do 13.X. Jako protest przeciwko zamachowi Michalskiego został na dn. 14.X proklamowany strajk, oraz zwołany wiec, po którym odbył się pochód z udziałem 30 tys. robotników.

Strajk oraz wiec był poprzedzany masówkami po fabrykach, których urządzono 22.

W miesiącu sprawozdawczym odbyły się 3 odczyty centralne, oraz 5 odczytów dzielnicowych.

Dnia 2.X odczytu tow. Daszyńskiego: „Problem pracy ze stanowiska socjalistycznego" wysłuchało 1.000 osób.

Dnia 16.X odczyt tow. Czapińskiego o zjeździe katolickim; odczytu wysłuchało 1.500 osób.

Dnia 27.X odczyt tow. Diamanda n. t. „Polska polityka finansowa i gospodarcza", który zgromadził 600 słuchaczy.

Odczyty dzielnicowe wygłosili towarzysze: Jaworowski Rajmund: „Związki zawodowe i kierunek w nich". Hartleb Tadeusz: „Przesilenie gospodarcze po wojnie". Jaworowski Rajmund: „Rewolucja w roku 1904/5". Barlicki Norbret: „Zadanie proletarjatu w chwili obecnej" (odczyt, zorganizowany przez dzielnicę Jerozolimską). Szczypiorski Adam: „Zagadnienie narodowościowe w socjalizmie".

Oprócz tego Wydział kulturalno-oświatowy zorganizował cykl wykładów hygjenicznych, których w październiku wygłoszono 3.

W październiku Wydział kul.-ośw. odbył 4 posiedzenia, Wydział finansowy 4 posiedzenia.

W ciągu października przybyło 116 nowych członków.

W październiku wysłano listów 47, w tej liczbie 3 okólniki, i otrzymano 42.

Z prowincji.

Augustów.

(Korespondencja własna).

Zjazd zdemobilizowanych żołnierzy.

W dniu 27 grudnia r. z. odbył się tu zjazd zdemobilizowanych żołnierzy i oficerów. Zjazd był nadspodziewanie liczny; 2 sale klubu robotniczego nie mogły zmieścić wszystkich uczestników.

Przed otwarciem zjazdu była zarządzona rejestracja obecnych, ale wobec wielkiej ilości przybyłych na zjazd uchwalono przerwać ją i przeprowadzić szczegółową ankietę w powiecie, obejmującą nietylko ilość zdemobilizowanych, lecz ich oddział, stan zdrowia, stan materjalny, nieuwzględnienie podań o grunt i służbę itd.

Z nieukończonej listy obecnych widać, że budował Polskę i bronił ją przed wrogiem proletarjat miejski i wiejski, stwierdzono bowiem, że zamożniejszych „braci rodaków" ani na zjeździe, ani też w wojsku prawie nie było, przynajmniej tak się rzecz ma w powiecie augustowskim.

Dziesiątki mówców z różnych krańców powiatu zabierało głos w sprawie obecnego położenia zdemobilizowanych, stwierdzając, że ani Rząd i Sejm, ani społeczeństwo i wybrane przez niego organa, nie chcą spełnić swych obietnic i obowiązków względem obrońców ojczyzny.

Setki zdemobilizowanych wskutek wojny postradało swe warsztaty pracy, wrócili okaleczeni, z kulami w ciele, chorzy i niezdolni do pracy. Oni i rodziny ich przeżywają najokropniejszą nędzę, nie mając znikąd pomocy. Tymczasem, mimo zapowiedzi o redukcji urzędów i urzędników, mimo nakazu wyższych urzędów o przyjmowaniu do pracy zdemobilizowanych, w powiecie augustowskim w urzędach i instytucjach rządowych i prywatnych siedzą dziesiątki niepotrzebnych panienek, przybyszów itp.

Gorzej przedstawia się z ziemią. Powiat augustowski obfituje w grunta rządowe, majorackie i pocerkiewne. Niestety, Urząd Ziemski i Starostwo jest pod wpływem Związku Ziemian i kleru, których staraniem najlepsze majątki zostały przeznaczone na szkoły rolnicze, których nigdy nie będzie, część zostawiona w dzierżawie „panów arendarzy" i stopniowo przechodzi na ich własność, reszta została podzielona już to między proboszczami, członkami komisji ziemskiej, wójtami i „prawomyślnymi", już to po wygórowanych cenach sprzedana paskarzom i szmuglerom.

Bezrolny i małorolny żołnierz patrzy, jak się „społeczeństwo" krząta, aby on nigdy nie doszedł do posiadania własnego kawałka gruntu i własnego kąta.

To też rozgoryczenie zdemobilizowanych jest nie do opisania, i stan rzeczy, mimo że obrady toczyły się z powagą i spokojem (rzekłbym z pewną subordynacją wojskową)—stan rzeczy jest rzeczywiście groźny.

Zebrani, dziękując organizatorom za zwołanie zjazdu, domagali się utworzenia stałej organizacji byłych wojskowych dla skuteczniejszej obrony praw zdemobilizowanych, gdyż pojedyncze wysiłki kończą się podróżą „od Annasza do Kaifasza".

Po szczegółowej dyskusji uchwalono:

1) Wybrać pełnomocny Komitet Zjazdu z 5-u członków, którego zadaniem będzie: a) wystosować memorjał do Sejmu i Rządu, b) utworzyć biuro pośrednictwa pracy, w celu zatrudnienia bezrobotnych, c) zorganizować komitet pomocy dla zdemobilizowanych żołnierzy, d) przeprowadzić ankietę w powiecie, obejmującą wszystkich zdemobilizowanych, ich stan zdrowia, stan majątkowy i rodzinny, zasługi i oznaki bojowe, e) domagać się uwzględnienia podań w urzędach i instytucjach państwowych i prywatn. i f) zwoływać zjazdy w razie potrzeby.

2) Zjazd jednogłośnie uchwalił potępić jaknajkategoryczniej działalność partji ludowo-narodowej w Sejmie i poza Sejmem, szczególnie przeciwdziałać na miejscu agitatorom księżo-pańskim, szkalującym na wiecach Polskę, Rząd i Naczelnika Państwa.

Zebrani stwierdzili, iż gotowi są stanąć w obronie czci Naczelnego Wodza, jak jeden mąż.

Uczestnik zjazdu P. H.

OGŁOSZENIA DROBNE.

HERBATA "SIBUNION" angielska, wytworna w smaku nieporównana. Żądać wszędzie Skład główny: „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

CUKIER na worki i pudy. „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka Marszałkowska 95.

KOLONJALNE towary, cukry, czekoladę: Marmoladki, Pierniki, Herbatniki, kooperatywom, sklepom najtaniej poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, telefon 231-66.

MARMELADĘ w faskach i skrzynkach poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MĄKA, RYŻ, KASZE, FASOLE, GROCHY, na worki i pudy poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, ul. Marszałkowska 95, tel. 231-66.

MYDŁA do prania i toaletowe po cenach fabrycznych poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

SMARY, OLEJE, GWOŹDZIE, CEMENT, poleca „Źródło Polskie" Jan Grodzieński i S-ka, Marszałkowska 95, tel. 231-66.

A. Meble rozmaite solidnej roboty. Wielki wybór. Ceny 50 proc. zniżone. Uwaga! Najtaniej! Szpitalna 4.

A) Obrączki ślubne, złote, srebrne złote pierścionki, kolczyki, zegarki. Ceny zniżone. Przyjmuje reparacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher Smocza 21 mieszkania 23 róg Dzielnej.

Garnitury szyjemy na miarę z naszemi dodatkami po 10000, posiadamy na składzie garnitury od 10000, kurtki, kożuszki, burki, spodnie po cenach niebywałych. Hurt-detal. Sipowski i S-ka, Chmielna 49, m. 5.

Gramofony, igły, płyty. Specjalne reparacje gramofonów. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

OBUWIA nie kupuj nigdzie dopóki nie obejrzysz; Wilcza 27, m. 2.

85) Obrońca długoletni, przyjmuje sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, komorniane, gruntowe, własnym kosztem. Prośby, apelacje, kasacje tanio. Krak. Przedm. 85—4, do 10 rano od 4—8.

OBROŃCA długoletni „Henryk", Leszno 38, m. 6, przyjmuję sprawy karne, wojskowe, prowincjonalne, gruntowe, rozwodowe, redaguję na maszynach wszelkie prośby do Władz i Sądów tanio, przyjmuję codziennie do 10 rano i od 3 do 10 wiecz.

Państwowy Urząd Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby podaje niniejszym do wiadomości Magistratów miast, Związków Kooperatyw i poszczególnych kooperatyw, że posiada na składzie niżej wyszczególnione artykuły, które wobec likwidacji Urzędu **sprzedawane będą** tymże instytucjom, **po cenach przystępnych za gotówkę do dn. 15.I 1922 r.**

w Warszawie—w Centrali P.U.Z. A.P.P.-u, Krakowskie Przedmieście 55.

Kawa zbożowa, cykorja, makaron, worki nowe i używane, **olej kukurydzany, mąka żytnia, jarzyny suszone, papierosy „Meleka", mydło** szare, **chlorek** w rurkach szklanych, **spirytus** zgęszczony w puszkach, **buty gumowe śniegowce, buty** długie **skórzane** oraz **towary włókiennicze bawełniane.**

w Sosnowcu — w biurze przy ul. Małachowskiego Nr. II:

Fasola w konserwach i sucha, **sól** biała i szara, **cukier** biały i żółty, **łój, skóra** twarda i miękka, **skóra juchtowa końska** oraz **futrówki, trzewiki** robotnicze niskie i wysokie, oraz **towary włókiennicze bawełniane.**

Ceny oraz próby powyższych towarów są do przejrzenia w wyżej wymienionych dwuch biurach, które upoważnione są do natychmiastowego wydania zapotrzebowanych przez instytucje samorządowe i spółdzielcze artykułów, po uprzedniem wniesieniu do kasy pełnej należności.

Towary nie wybrane do dn. 15.I 1922 r. będą rozprzedane w wolnym handlu.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szpit. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 2—4 i 6—8.

Kwalifikowani szlifierze i zdolni podlewacze luster, znajdą stałe i popłatne zajęcie. Zgłoszenia pod „Szlifierz" do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Lekarz-Dentystą E. MEERSON Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7. Wolska 34 — 5, II-gie piętro.

Dr. BUCZYŃSKI Choroby wener., skór. i kobiet. Analizy krwi 5—7 w. Leszno 29.

ROBOTNICY!

Nie przepłacajcie na Świętokrzyskiej i drugich ulicach Warszawy.

A jeżeli chcecie kupić Garnitur męski, kurtkę ciepłą, palto lub spodnie do pracy zajdzcie na POLNĄ 52, a tam w Domu Handlowym Wacław Mieszalski możecie kupić Hurtem i w Detal

Garnitur za 7.400 mk. Palto jesienne za 13.000 mk.
Spodnie do pracy 1.600 mk. Kurtkę ciepłą za 4.900 „

NA RATY gotowe ubrania, futra, palta zimowe oraz dla wojskowych frencz i breczesy poleca „POLONJA" S-to Krzyska 4, tel. 133-94, drugi dom od Nowego Swiatu.

Niezawodny środek przeciwko chrypce, duszności, kaszlom, „GRANULKI RUSSYANA" (Granules sulphuris aurati benzoinati) wyrobu laboratorjum farmac. „Ap Kowalski" w Warszawie, Miodowa I. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Sposób użycia dołączony do każdego pudełka.

Zginęła suka dnia 30 XII mała, czarna podpalana, wabi się „Mucha". Łaskawego znalazcę uprasza się o odrowadzenie za nagrogą. Tarczyńska 13 m. 25.

Zginął 16 grudnia pies Doberman policyjny czarny podpalany. Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą na ul. Smoczą 28 do właściciela domu. Nieprawny posiadacz będzie odpowiadał sądownie.

Zegarków zegarów ściennych, stołowych, salonowych, budzików—wszystko nawet najbardziej uszkodzonych), reparacja solidna, punktualna, tania, gwarancja roczna. „Fortuna" Nowy-Swiat 10. Telefon 140-58.

Zginął szpic biały. Odprowadzić za nagrodą. Poznańska 38 m. 15.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.

Zyrardów.

(Korespondencja własna).

Niedomagania gospodarki samorządowej w naszem mieście są obecnie aż nadto widoczne. Stronnictwa robotnicze wycofały swych przedstawicieli, nie widząc możności współpracy z ludźmi, którzy wszystko pragnęliby zostawić po staremu, pozatem panuje tu ogólnie brak zaufania do Rady Miejskiej. Ludność miasta wprost nienawidzi Rady, członkowie której okazali się i złodziejami (dary amerykańskie) i paskarzami (przechowywanie słoniny). Nawet takie stronnictwo, jak NPR., nie mogło tam wytrzymać i wystąpiło z groźnem oświadczeniem, złożonem przez posła Galińskiego, który publicznie oskarżał ławnika Jakubowskiego, że przyczynił się do zniknięcia 13 wagonów drzewa oraz innych szachrajstw. Ławnik Jakubowski ma pociągnąć podobno posła do odpowiedzialności za jakoby fałszywe oskarżenie, ale dotychczasowe jego milczenie daje ogółowi dużo do myślenia. Magistrat, zarażony widocznie niedołęstwem i śpiączką Rady Miejskiej, absolutnie nic nie robi i to w żadnym kierunku.

Przy sposobności nie zaszkodzi wspomnieć o komisji sanitarnej, która absolutnie nic nie robi. W mieście są brudy niemożliwe, w niektórych piekarniach również strasznie brudno, kranów z wodą nigdzie niema; z domów prywatnych wszyscy chodzą po wodę do wodociągów fabrycznych, wskutek czego tworzą się ogonki na kilka wiorst, a w razie pożaru, zanim straż znajdzie studnię z wodą, to i gasić niema co (pożar elektrowni i młyna), gdyż płonące budynki przedtem już w gruzy się zamieniają!

Związki zawodowe w Żyrardowie jeszcze w roku 1920 zwróciły się do Województwa Warszawskiego z żądaniem rozwiązania Rady Miejskiej, wskazując na popełnione nadużycia i inne przyczyny. W rezultacie zjechała komisja, która po kilkudniowej pracy cały materjał wręczyła województwu; województwo zaś, opierając się na otrzymanych materjałach, wysłało do Minist. Spraw Wewnętrzn. wniosek, domagający się rozwiązania Rady Miejskiej i skierowania sprawy nadużyć do prokuratorji.

Od tego czasu wszystko umilkło. Związki zawodowe nie otrzymały żadnej odpowiedzi z wyjaśnieniem o toku sprawy, chociaż od podania jej upłynęło już pół roku. Może by tak p. Kużyna, szef wydziału samorządowego w Min. Spraw Wewn. zechciał udzielić informacji w tej sprawie?

Fabryka miejscowa została uruchomiona, lecz podobno tylko do 15 b. m. Fabryka ociąga się z przyjmowaniem robotników, co strasznie wpływa na stan bezrobotnych, których jest u nas jeszcze tysiące, przytem administracja fabryki wyraźnie popiera związki żółte, sabotuje związki klasowe. Np. inżynier Wiciński, gdy się do niego zwracają robotnicy, szukający pracy, zaraz bada ich, do jakiego należą związku, a gdy się dowie, że do klasowego, to odpowiada, że pracę może otrzymać tylko wtedy, gdy będzie należał do Związku NPR. Możeby tak zarządca państwowy, p. Szrednicki, przestał trzymać w fabryce agitatorów NPR., gdyż fabryka jest dla wszystkich, a administracja pod żadnym względem nie może być ekspozyturą NPR.

Ruch klasowy we wszystkich formach stale u nas się wzmacnia. Dzięki p. Michalskiemu, robotnicy lepiej jeszcze zrozumieli, że trzeba się organizować.

Wkrótce ma odbyć się walne zebranie Związku włókniczego w drugim terminie i komuniści robią gwałtowne przygotowania, by chwycić zarząd w swoje ręce (tymczasem drukują odezwy, wzywające do natychmiastowej rewolucji). Ponieważ w zeszłym roku ani jeden z nich nie przeszedł do zarządu, obecnie chcą uprzedzić wypadki i wydrukowali zawczasu listę kandydatów w ilości kilku tysięcy egzemplarzy. Nie dużo jest jednak u nas tych dyktatorów nad proletarjatem, gdyż do zarządu komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego wyznaczeni są jedni i ci sami ludzie, a na pierwszem miejscu wymieniony jest człowiek, którego oddawna niema w Żyrardowie i który nic nie ma wspólnego ani z fabryką, ani ze Związkiem. Są na liście i tacy, którzy zostali ze Związku wyrzuceni. Nadmienić należy, że tu i listy nie pomogą, gdyż klasa robotnicza w przeciągu 3 lat dosyć miała warcholstw komunistycznych.

Głosy czytelników.

Kto bojkotuje oświatę.

Towarzyszu Redaktorze.

We wszystkich naszych ciałach samorządowych daje się zaobserwować fakt, iż ludzie postępowi dążą do oświaty za wszelką cenę, a kołtunerja, t. j. obszarnicy, paskarze, księża — ze wszystkich sił starają się oświatę zatamować, sparaliżować wszelką akcję oświatową.

Tak jest i w Nasielsku w starostwie Pułtuskiem. Otóż na posiedzeniu Rady Miejskiej w Nasielsku burmistrz postawił wniosek, by dwa miljony marek nadwyżki przeznaczyć na budowę gmachu dla szkoły powszechnej, zaznaczając, że dotychczas szkoła ma bardzo niehygieniczne, brudne i ciemne pomieszczenie.

W głosowaniu jednak wniosek ten upadł. Obszarnicy i paskarze bowiem, utyskując na podatki, jakie ich gniotą, uchwalili nadwyżkę przelać do budżetu!!!

Niechże robotnicy i robotnice m. Nasielska wiedzą, kto dla ich dzieci chce niewoli i ciemnoty: JWPan Rentecki Witalis, obszarnik, członek Z.L.N.; p. Winkowski — piekarz i rymarz, Ch. D.; Bergaryn — kupiec (żyd ortodoks); Rengewertz — kamienicznik; Wąs (ławnik) dentysta; Goldszlak, kupiec; Albit, kupiec; Szwejcberg, kupiec; Lewkowicz, fabrykant wody sodowej, wł. 2-ch kamienic i kupiec i Michel — kupiec. Czyli prawica wszystkich wyznań przeciwko przedstawicielom robotników.

Kudlacz.

Rozkazy demobilizacyjne a Baony Celne.

Od czasu podpisania pokoju ryskiego, M. S. Wojsk. wydaje stopniowo rozkazy o bezterminowem urlopowaniu.

Między innymi M. S. Wojsk., a w ślad za niem Dow. 2 Armji dn. 18 czerwca r. z. wydało rozkaz o bezterminowem urlopowaniu tych szeregowych, którzy jako ochotnicy wstąpili do Wojska Pol. bez względu na rocznik, o ile mają za sobą nie mniej niż 24 miesiące służby wojsk. przytem obarczeni są rodziną, którą utrzymują i zgłoszą prośbę o bezterminowe urlopowanie.

Powołując się na powyższy rozkaz, wniosłem do zwierzchniego mi Dowództwa prośbę o bezterminowe urlopowanie, dołączając do tejże prośbę mego ojca oraz zaświadczenia władz administracyjnych, chcąc zapewnić byt materjalny rodzicom swoim, niezdolnym do pracy fizycznej, oraz 4-em małoletnim braciom.

Po 11-to dniowem załatwianiu mej prośby w D-twie Baonu, otrzymałem zawiadomienie, iż zdemobilizowanym być nie mogę, „gdyż Baony Celne nie podlegają M. S. Wojsk. tylko M. Skarbu, wskutek czego rozkaz powyższy nie dotyczy tutejszego Baonu" (nadmieniam, iż Baon mój omawiany rozkaz demobilizacyjny otrzymał).

Służbę wojskową pełnię w Baonie Celnym, który musi ściśle stosować się do dyscypliny wojskowej, oraz regulaminów i instrukcji, wydawanych przez M. S. Wojsk., o ile zaś chodzi o zwolnienie z wojska, to „Baon Celny nie podlega M. S. Wojsk.".

Ministerjum Skarbu, przejmując niektóre oddziały wojskowe od M. S. Wojsk., powinno dbać o to, aby były w nich poprzednio wykonane rozkazy demobilizacyjne, wydane przez M. S. Wojsk. w stosunku do podlegających zwolnieniu szeregowych, ewentualnie odpowiednio uposażyć ich na prawach urzędników państwowych, a nie zezwolić na to, ażeby byli zniechęceni do pełnienia służby, gdy widzą, że zwalnia się ich towarzyszy broni z innych oddziałów wojskowych, w myśl powyżej omawianego rozkazu.

Szeregowy 1 komp. Baonu Celnego Nr. 41.

„914" **Dr. KORABIEWICZ** **WENEROLOG z Petersburga**
Prak. 30 lat. Wlewan. przyst. dla niezamożn. Nowy-Swiat 21 m. 17. Przyjmuje od 10 r. do 7 w. tel. 131-37.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Do towarzyszy z Grochowa. Sekretarjat OKR. PPS. wzywa wszystkich towarzyszy, członków PPS. i sympatyków, pracujących w warsztatach kolejki Wawerskiej w Grochowie lub tam zamieszkałych, aby zgłosili się do Sekretarjatu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) w sobotę dn. 7 stycznia o g. 6 wieczorem.

Egzekutywa OKR. W środę dn. 4.I o g. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR.

Okręgowy Komitet Robotniczy. W środę dn. 4.I o godz. 1 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedznie OKR.

Wydział kobiecy PPS. W czwartek dn. 5.I o g. 8 wiecz. w lokalu OKR (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie Wydziału kobiecego PPS., na które proszeni są o konieczne przybycie tow. tow.: Dąbrowski, Fidzińska, Jaworowska, Gliszczyńska, Klimowa, Kowalew, Piotrowski i Rudnicka.

Dzielnica Praska. We wtorek dn. 3.I o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Dzielnica Powązkowska. We wtorek dn. 3.I o godz. 7 w lokalu dzielnicy (Okopowa 30 m. 16) odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Wola-Czyste. We wtorek dn. 3.I o g. 7 w lokalu dzielnicy (Wolska 44) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica N.-Bródno. We wtorek dn. 3.I o g. 5 w lokalu dzielnicy (Olmicka 16) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Tramwajowa org. PPS. We wtorek dn. 3.I o g. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa org. PPS. We wtorek dn. 3.I o g. 5 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło drukarzy PPS. Dziś o godz. 7 wieczorem w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej odbędzie się zebranie koła. Na porządku dziennym referat polityczny. Na zebranie winni przybyć wszyscy członkowie koła; proszeni są również sympatycy oraz introligatorzy i litografi.

Ruch zawodowy.

Mężowie zaufania i delegaci fabryk met. w Warszawie! Dziś o godz. 7 w. odbędzie się zebranie mężów zaufania i delegatów z porządkiem dziennym: Sprawy organizacyjne, Kasa Chorych, różne. Punktualne przybycie mężów zaufania jest konieczne!

Zw. Prac. Miejskich w Polsce (Warecka 7 m. 4). Dziś, t. j. we wtorek, punktualnie o g. 6½ wiecz. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się zebranie delegatów Wydziału V i XVII, t. j. Szpitalnictwa i Dobroczynności Publicznej.

— Jutro, t. j. w środę, punktualnie o godz. 3 pp. w lokalu Związku (Warecka 7 m. 4) odbędzie się ogólne zebranie woźnych szkół i ochron Wydz. IX-go, t. j. Szkolnictwa.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary St. Zjednoczonych 2910—2885.
Franki belgijskie 224.
Franki francuskie 233,50—235.
Korony czesko-słow. 39.
Berlin 16,25—16.
Budapeszt 5,25.
Londyn 12350—12260—12275.
Wiedeń 55,50—53,50.

Związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego. W Łodzi został utworzony Związek eksportowy polskiego przemysłu włókienniczego, który ma na celu ułatwienie zbytu zagranicą wyrobów włókienniczych i stworzenie dla przemysłu włókniństego stałych rynków. Do Związku tego weszli przedstawiciele wszystkich związków zainteresowanych.

Teatr „Nowości" Bielańska 5.
Dziś: „Biały Mazur"
z p. Lucyną Messal w roli głównej.
Teatr dobrze ogrzany. Pocz. 8 wiecz.
Bilety u Chodowieckiego, Krak.-Przedm. 9, do godz. 5 po poł.—wieczorem w kasie teatru.

Kronika.

Sprostowanie. Do listu Komisji Centralnej Zw. Zaw., zamieszczonego w niedzielnym numerze „Robotnika", wkradł się błąd zecerski. W tytule powinno być: „Do Sekretarjatu Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie", a nie, jak mylnie wydrukowano, „do komisarjatu".

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Pogoda zmienna, miejscami opady, nieco chłodno, silniejsze wiatry z kierunków zachodnich i pół.-zachodnich.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie +8,°0, najniższa 0,0.

Tramwaje w nocy na Pragę. Celem ułatwienia przejazdu z Pragi do Warszawy podróżnym, wracającym nocnemi pociągami na dworce Wschodni i Wileński, zarząd tramwajów miejskich, poczynając od nocy jutrzejszej, przedłuża linję nocną tramwajów Nr. 10 do dworca Wileńskiego na Pradze. Obecnie więc elektrowozy wspomnianej linji będą kursować z pl. Zbawiciela, ul. Marszałkowską, Alejami Jerozolimskiemi, Nowym Światem, Krakowskiem Przedmieściem, Zjazdem, mostem Kierbedzia i przez ul. Zygmuntowskiej do dworca Wileńskiego przy zbiegu ul. Targowej. Cena biletu ta sama — 100 mk.

Biuro podatku miejskiego od nieruchomości oraz opł. za wodę i używalność kanałów przeniesione zostało z gmachu Magistratu przy ul. Senatorskiej nr. 14 do lokalu sekcji III wydziału I-b przy ul. Brackiej nr. 4.

Wymiana białych banknotów. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa komunikuje: Troszcząc się o ułatwienie wymiany wycofanych z obiegu biletów pierwszej emisji po 100, 500 i 1000 marek do nieodwołalnego terminu, wyznaczonego na 15 stycznia r. b., Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa otworzyła specjalne kasy wymiany w lokalach: Urzędu Skarbowego w Lidzie, w Powiatowej Kasie Oszczędności w Kartuzach (Pomorze) i w Oddziale Banku Przemysłowego Warszawskiego w Równem. Nadto skutkiem starań Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, wspomniane bilety będą przyjmowane na opłatę i do wymiany przez: kasy skarbowe, urzędy podatkowe do 10 stycznia r. b., oraz przez banki akcyjne polskie, należące do Związku Banków, a mianowicie: w Warszawie do 12 stycznia r. b., na kresach i na Kaszubach do 8 stycznia r. b.

Bilety I emisji po 1, 5 i 20 marek utraciły wartość swą z dniem 1 stycznia r. b.

Kursy dokształcające. W dniu 10 lutego 1922 r. rozpocznie się nowy semestr na 8-klas. kursach dokształcających w Warszawie. Podania kandydatów do wszystkich klas od godz. 3 do 8 przyjmować będzie kancelarja Kursów (Pl. Małachowskiego nr. 1, gimnazjum im. M. Reja) od dnia 3 do 20 stycznia 1922 r., codziennie od godz. 17 do 19. Po 20 stycznia podania nie będą stanowczo uwzględniane. Egzaminy wstępne trwać będą od 20 do 30 stycznia 1922 r. Na kursy przyjmowani będą wojskowi i byli wojskowi ochotnicy, mogący się wykazać przynajmniej roczną służbą wojskową na froncie.

Budynki szkolne. W ostatnich dniach nastąpiło objęcie przez Magistrat świeżo wzniesionego budynku szkolnego drewnianego na szkołę 8-oddziałową miejską przy ul. Solec 22. Jest to już czwarty budynek drewniany na pomieszczenie szkoły, oprócz murowanego gmachu w Mokotowie przy ul. Dolnej, mieszczącego dwie szkoły ośmiooddziałowe. Obecnie w budowie znajduje się jeszcze 6 baraków drewnianych w różnych punktach miasta na szkoły 8-oddziałowe.

Place pod budowę szkół. Pod budowę nowych szkół miejskich powszechnych postanowił Magistrat w myśl porozumienia z Wydziałem zarządu majątków miejskich i Wydziałem budownictwa, przekazać następujące place: 1) przy ul. Bema na Woli, 2) przy placu Kercelego, 3) przy ul. Czerniakowskiej, 4) przy ul. Leszno, 5) przy ul. Rybaki, 6) przy ul. Grzybowskiej, 7) plac miejski przedmieścia Koło, 8) przy ul. Zamojskiego na Pradze. Kosztorysy budowy szkół na wskazanych placach opracowuje Wydział budownictwa. Magistrat przystąpi więc do budowy w r. b.

I-a loterja artystyczna. Komisja zakupu dzieł sztuki do losowania, złożona z artystów i miłośników, przystępując do kwalifikowania objektów, upresza artystów, życzących zbyć swe prace na ten cel, o zgłoszenie się do Kooperatywy Zw. Artystów Plastyków (Al. Ujazdowskie 30, tel. 196-50). Ciągnienie loterji odbędzie się d. 15 lutego 1922 r. Suma na zakupy przekroczy 4 miljony mk.

Loterja górnośląska. Termin ciągnienia losów loterji górnośląskiej na rzecz ofiar powstańców, przypadający na 1, 2 i 3 stycznia r. b., przedłużono do dnia 1, 2 i 3 marca 1922 r.

ODCZYTY I ZEBRANIA:

Z Polskiego Tow. Chemicznego. We czwartek dn. 5.I o g. 5 pp. w duż. audytorjum chemicznem Politechniki Warszawskiej odbędzie się walne zgromadzenie członków Pol. Tow. Chemicznego, na którem prof. L. Marchlewski wygłosi referat „Kardynalny problem chemji biologicznej“.

WYPADKI.

Aresztowanie pułk. Czichaczowa. W zeszłym tygodniu z rozporządzenia komisarjatu rządu aresztowano stangreta „Tatersalu“, Klimowicza. Okazało się, że pod tem nazwiskiem krył się głośny pułkownik rosyjski Czichaczow.

Pułkownik Czichaczow przyjechał do Polski jako repatrjant, podrobiwszy sobie dokumenty na nazwisko Klimowicza, a następnie wstąpił na służbę do Tatersalu jako stangret.

Nasuwa się mimowoli pytanie, ilu podobnych Czichaczowów przebywa w Polsce pod fałszywemi polskiemi nazwiskami?

Napad bandycki. Dnia 30 z. m. pod wsią Białołęki gm. Brudno pow. warszawskiego dokonano napadu bandyckiego na mieszkańca wsi Szabin Jana Winniakowskiego i zrabowano mu 10 tysięcy mk.

Morderstwo za 300 mk. We wsi Basin gm. Pas pow. błońskiego w nocy z 30 na 31 z. m. kilku bandytów napadło na dom Kazimierza Bolca, w celach rabunkowych. Nie mogąc znaleźć pieniędzy, poczęli bić niemiłosiernie małżonków Bolców. Pastwili się nad nimi około godziny, co skończyło się zamordowaniem Bolca i poranieniem Bolcowej, która walczy ze śmiercią. Poczem zabrali bandyci znalezione 300 mk., zaprzęgli konia do wozu i odjechali. Następnego dnia nikt o wypadku nie wiedział, dopiero około wieczora ryk bydła zwołał sąsiadów, którzy znaleźli zamordowanego Bolca i pobitą do nieprzytomności Bolcową.

Śmierć pod pociągiem. Na idące do fabryki zapałek w Błoniu przez tor kolejowy robotnice: Genowefę Walenciakównę i Zofję Kałuniakównę—na 1 kilometrze od Błonia—najechał pociąg nr. 1460, idący w stronę Warszawy. Kałuniakówna poniosła śmierć na miejscu, Walenciakówna zaś została ranna.

Walka z bandytami. Na dom gospodarza Stanisława Janowicza we wsi Liczkowie gm. Piaski (pow. włocławski) napadło trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery. W momencie, gdy bandyci krzyknęli „ręce do góry“! Janowicz, wraz ze swym bratem rzucili się na nich. Początkowo obezwładnili ich i wypchnęli do sieni, lecz rabusie, gryząc ich w ręce, zmusili do puszczenia ich. Wtedy bandyci dali dwa strzały, raniąc Walentego Janowicza w ręce i głowę, poczem zbiegli, nic nie zdoławszy zrabować.

Rabunki i kradzieże w Zielonce. Letnisko Zielonka, w którem, z powodu braku mieszkań w stolicy, przez cały rok zamieszkuje mnóstwo urzędników państwowych wraz z rodzinami, od szeregu tygodni jest pod terorem zorganizowanej bandy opryszków. Niemal co noc urządzane są napady i zuchwałe kradzieże. Przed kilku tygodniami delegacja miejscowych mieszkańców udała się do komendanta policji pow. warszawskiego, aby przeciwdziałał tym ciągłym kradzieżom, lecz, niestety, nie odniosło to skutku. O zuchwałości opryszków świadczy poniższy fakt: W roku ub. okradziono trzy razy spółdzielnię Stowarzyszenia Spożywczego w Zielonce. Gdy po dwukrotnem okradzeniu zaopatrzono spółdzielnię w znaczny zapas towarów na święta, złodzieje po raz trzeci w nocy z 29 na 30 grudnia r. ub. zakradli się do sklepu i tym razem okradli go doszczętnie, gdyż nie pogardzono nawet półkami, stołami, skrzyniami itp. urządzeniem spółdzielni. Cały ten łup złodzieje zabrali na platformę.

Teatr i Muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Goplana“ W. Żeleńskiego, jutro balet „Pan Twardowski“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i dni następnych „Wierna kochanka“.

Teatr Polski. Dziś „Kobieta, która zabiła“. W piątek dn. 6 b. m. o godz. 3.30 pp. „Tajfun“.

Teatr Reduta. Dziś i codziennie „Ewa“.

Teatr Mały. Dziś i codziennie „Czysty interes“. W piątek o godz. 4 pp. „Ósma żona Sinobrodego“.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro wieczorem po cenach zniżonych „Szopka polska“ Or-Ota, która ukaże się raz jeszcze w piątek (Trzy króle) na przedstawieniu wieczornem. Pocz. o g. 7.30.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Biały mazur“ z p. Lucyną Messal w roli głównej.

Teatr Wodewil. Dziś „Wesoła wdówka“.

Teatr Nowy. Dziś melodyjna operetka „Dziewczę z Holandji“.

Teatr Dramatyczny. Dziś i dni następnych „Grube ryby“.

Teatr Praski. Dziś o godz. 8 wiecz. „Fredzio się żeni“.

Teatr Powszechny. Dziś „Krakowskie zuchy“.

„Stańczyk“. Pod taką nazwą odbywać się będą począwszy od dnia jutrzejszego, codziennie o g. 11½ wiecz. w sali teatru Stylowego wieczornice artystyczne. P. Stefan Jaracz wypowie prolog, specjalnie napisany przez Tadeusza Kończyca, pod tyt. „Stańczyk“. Kierownikiem jest p. M. Zudar, b. artysta opery lwowskiej i poznańskiej.

Wieczór autorski. W niedzielę d. 8 b. m. o g. 8 wiecz. w sali Tow. Hygjenicznego (Karowa 31) odbędzie się wieczór autorski poety Józefa Wittlina ze współudziałem samego autora, oraz pp. Ireny Solskiej-Grosserowej i Józefa Chmielińskiego. Bilety na ten wieczór w księgarni Wendego (Krakow. Przedm.)

Koncert dla młodzieży. W niedzielę dn. 8 stycznia 1922 r. o g. 12 w poł. w sali Konserwatorjum odbędzie się III z cyklu koncertów Międzyszkolnej Komisji Kulturalno - Artystycznej. W programie utwory kameralne romantyków niemieckich (Schuberta, Schumana, Brahmsa). Na koncercie tym wystąpi śpiewaczka p. St. Argasińska. W wykonaniu utworów zespołowych udział biorą: R. Benzefowa (fortepian), W. Kenig (skrzypce) i E. Kochański (wiolonczela). Termin koncertu przypada w czasie ferji świątecznych, bilety zatem należy nabywać w księgarni L. Idzikowskiego (Marszałkowska 119), nie zaś za pośrednictwem Samorządów Szkolnych, jak to się dotychczas praktykowało.